

nowiny

WODZISŁAWSKIE

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 6 (1211)

Rok XXV

**Jaką pomoc
mogą znaleźć
bezdomni
w Wodzisławiu
i dlaczego
do schroniska
muszą jechać
do Cieszyna?**

STRONA 9



Wyjaśniają Ewa Błędowska i Violetta Iwańska z MOPS

Masakra w zagrodzie danieli w Bluszczowie

**Czy to pierwszy atak wilków
na gospodarstwo w regionie?**



Hodowca Marek Rybarz wyszedł do zagród zwierząt, aby je nakarmić. Robi tak codziennie. Od razu zauważył, że coś jest nie tak. Okazało się, że w zagrodzie leżą 3 martwe danieli (łanie), a kolejna łania jest poważnie ranna. 7 zwierząt uciekło z działki, a jedno zostało wywleczone poza teren zagrody. Choć pobliskie kamery monitoringu nie zarejestrowały tego, co zaatakowało danielę, poszlaki oraz odległości, na które zostały przeciągnięte truchła mogą wskazywać na wilka, a nawet watahę wilków.

MIESZKAŃCY Zawady z petycją

To wynik debaty
o bezpieczeństwie
na Młodzieżowej

STRONA 4

Jak działa sklep charytatywny w Wodzisławiu?

Sprawdzili to młodzi dziennikarze



STRONA 20

RAFAŁ KORZONEK

STRONA 7

nowym
sołtysem
Lubomi



Sprawdzamy aktywność posłów z regionu

STRONA 17

PODATKI W GMINACH

Gdzie najtaniej
można mieszkać
i prowadzić biznes?

STRONA 6

25 NAJLEPSZYCH
artykułów historycznych

na 25-lecie Nowin Wodzisławskich

Nalot na Rydułtowy

STRONA 14-15

REKLAMA

**RADIO
VANESSA FM**

RACIBÓRZ 100,3 FM KRAKÓW 95,8 FM OLESNÓ 94,9 FM

Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor
Naczelny Nowin
Wodzisławskich

Zaczynamy przygotowania do jubileuszu

Nowiny Wodzisławskie w tym roku będą świętować 25-lecie. Choć pierwszy numer naszej gazety ukazał się we wrześniu 1999 roku, to już powoli zaczynamy. Postanowiliśmy przypomnieć naszym Czytelnikom 25 najciekawszych tekstów historycznych, jakie ukazały się na łamach Nowin Wodzisławskich w ostatnim ćwierćwieczu. Zaczynamy od tego numeru, bo w niedzielę 4 lutego minęła kolejna rocznica tragicznych wydarzeń w Rydułtowach – bombardowania, które pochłonęło 25 istnień. Publikacja tekstu zbiegła się także z premierą naszego nowego wydawniczego „dziecka” – portalu internetowego Historion.pl, w którym publikujemy właśnie artykuły o historii lokalnej i historii ludzi z tej ziemi. Zachęcamy również do współtworzenia tego portalu, bo to właśnie Wasze historie, także te rodzinne, mogą okazać się warte udokumentowania.

Zachęcam do lektury tego numeru Nowin, zwracając szczególną uwagę na artykuł o tym, co zdarzyło się w Bluszczowie. Nie ferujemy jeszcze wyroków, ale wiele wskazuje na to, że to wilki po raz pierwszy zaatakowały zwierzęta hodowlane na ziemi wodzisławskiej. Byłem w tej zagrodzie tuż po tym ataku i wierzę mi, to było pobożewisko. Masakra to odpowiednie słowo. Zdecydowanie będziemy przyglądać się tej sprawie, czekając na kolejne poszlaki czy dowody na poparcie lub zaprzeczenie hipotezie o wilkach.

Czytelników przybywa w mieście i powiecie

POWIAT Młodzi dziennikarze w ramach projektu Zawodowy Debiut na praktykach w Nowinach Wodzisławskich mieli okazję odwiedzić Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Wodzisławiu Śląskim, gdzie z dyrektorką Ewą Wrożyną-Chałupską porozmawiali o czytelnictwie, wydarzeniach i pracy biblioteki.

Po wizycie w Komendzie Straży Pożarnej w Wodzisławiu Śląskim, Wodzisławskim Centrum Kultury i siedzibie Nowin Wodzisławskich, młodzi dziennikarze uczestniczący w projekcie Zawodowy Debiut odwiedzili Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Wodzisławiu Śląskim.

Spotkanie rozpoczęło się od wywiadu z dyrektorką biblioteki Ewą Wrożyną-Chałupską. Opowiedziała o statystykach z roku 2023 r.

– Mamy zarejestrowanych 8823 czytelników. To są osoby, które skorzystały z biblioteki głównej oraz naszych filii. Czytelnicy odwiedzili naszą instytucję 83364 razy, to jest dla nas bardzo, bardzo dużo. Wypożyczenia też są imponujące, bo w roku 2023 mieliśmy 203214 wypożyczeń książek – mówi dyrektorka biblioteki Ewa Wrożyńska-Chałupska, zaznaczając, że od kilku lat



Ewa Wrożyńska-Chałupska, dyrektorka Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Wodzisławiu Śląskim

obserwowany jest powrót czytelników do bibliotek, zarówno w mieście, jak i w powiecie, bo wodzisławska biblioteka prowadzi merytoryczny nadzór również nad bibliotekami w poszczególnych gminach. Nie byłoby takich wyników bez zakupów zbiorów. Czytelnicy czekają na nowości. W minionym roku ze środków samorządowych zakupiono 2577 egz. książek a z dotacji Biblioteki Narodowej 1185 egz.

Zapytano się również, jakie gatunki cieszą się największą popularnością w wodzisławskiej bibliotece. – Do tych najbardziej popularnych (wg naszego systemu komputerowego SOWA) zaliczamy m.in. kryminały Remigiusza Mroza, literaturę obyczajową, jak na przykład: „Siostra perły”, „Siostra Słońca”, „Pokój motyli”, „Pacjentka” czy „Dziewczyna z Neapolu”. Natomiast z dzieł polskich są książki Wojciecha Chmielarskiego: „Wyrwa”, lub „Najlepsze, co mnie spotkało” Agaty Przybyłek – wymieniała szefowa biblioteki. Dodała też, że równie dobrze wypadają

kontynuacje tych książek, które spodobały się czytelnikom jak np. saga kryminalna Camilli Lackberg. 20 wypożyczeń w minionym roku zanotowała również „Czuła przewodniczka: kobieca droga do siebie” Natalii de Barbaro.

Pytania o pisanie

Czy każdy może zacząć przygodę pisarską? – Każdy. Dlatego też organizujemy spotkania dla młodzieży z twórcami naszego regionu m.in. z Arnoldem Płaczkiem (Thomas Arnold), autorem wielu powieści kryminalnych, czy Karoliną Hejmanowską, aby pokazać, że każdy może zacząć pisać – mówi Ewa Wrożyńska-Chałupska, choć podkreśla, że po napisaniu książki następuje proces wydawniczy, który jednak należy rozpocząć od znalezienia wydawcy, a to nie zawsze się udaje. To często długa droga. Dlatego biblioteka wspiera każdego, kto ma wydaną książkę i chciałby ją zapromować.

Co znajdziecie w bibliotece?

Po skończonym wywiadzie, który odbył się w Czytelnicy, praktykanci zostali oprowadzeni po budynku biblioteki. Zwiedzili Wypożyczalnię dla dzieci i młodzieży, gdzie najmłodsi zapoznają się ze wspaniałym światem literatury, wraz ze strefą gier i zabaw dla dzieci, Wypożyczalnię dla dorosłych, największy dział i królestwo biblioteki. Następnie odwiedzili Dział Muzyczny, gdzie Joanna Sobczak, kierowniczka tego działu opowiedziała o zbiorach. – To, co jest najważniejsze w tym Dziale to różnorodność płyt z muzyką rozrywkową, klasyczną, filmową. Oprócz tego mamy też audiobooki do słuchania książek. Zainteresowaniem jak zawsze cieszą się nowości wydawnicze – opowiadała kierow-

niczka działu, informując, że zbiorów można również posłuchać na miejscu, korzystając ze sprzętu bibliotecznego. Wizyta zakończyła się w Czytelnicy, w której można skorzystać z prasy bieżącej, czasopism, dostępu do komputera oraz przyjaznego miejsca do pracy własnej. W Czytelnicy odbywają się również cykliczne spotkania gier planszowych „Głową i kostką”.

Dyrektor księżnicy Ewa Wrożyńska-Chałupska już teraz zaprosiła na nadchodzące wydarzenia, m.in. wernisaże wystaw w „Galerii pod fikusem”, spotkania autorskie, podróżnicze, a także do udziału w spotkaniach Dyskusyjnego Klubu Książki, który skupia pasjonatów literatury i pozwala poznać ciekawe pozycje wydawnicze.

W najbliższym czasie, bo 27 lutego planowane jest spotkanie z Józefem Musiołem – sędzią Sądu Najwyższego w stanie spoczynku, pisarzem, działaczem społecznym i propagatorem śląskiej historii. W Bibliotece odbędzie się promocja jego najnowszej książki „Okra-kiem przez wiek”.

Mikołaj Maraszek



Uczestnicy praktyk w ramach projektu „Zawodowy Debiut” w wodzisławskiej bibliotece z dyrektorką Ewą Wrożyną-Chałupską oraz red. nac. Nowin Wodzisławskich Szymonem Kamczykiem

**RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE,
WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI**



Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łosia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

**SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT
RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH**

**Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 2232**

**Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0111**

SACHSE
AGENCJA PRACY TYMCZASOWEJ
(CERTYFIKAT NR 5950)
**POSZUKUJE DO PRACY
w Austrii i Niemczech:**
hydraulików, elektryków, ślusarzy,
spawaczy, mechaników, techników CNC,
stolarzy, malarzy, dekarzy – blacharzy,
tapicerów z językiem niemieckim
Kontakt: tel. 602392876
praca@sachse.eu | www.sachse.eu

Czy to był atak wilków? Cztery daniele rozszarpane w minizoo

BLUSZCZÓW We wtorkowy poranek hodowca Marek Rybarz wyszedł do zagród zwierząt, aby je nakarmić. Robi tak codziennie. Od razu zauważył, że coś jest nie tak. Okazało się, że w zagrodzie leżą 3 martwe daniele (łanie), a kolejna łania jest poważnie ranna. 7

zwierząt uciekło z działki, a jedno zostało wywleczone poza teren zagrody. Trwa wyjaśnianie tego co się stało.

Hodowca, jak zawsze rano chciał nakarmić zwierzęta, kiedy zauważył na swojej działce martwe daniele. Jak się okazało na kilkunastu metrach kwadratowych

■ Ślady wskazują, że byki danieli broniły młodych w budynku gospodarczym



porozrzucane były truchła zwierząt, zaś ogrodzenie było uszkodzone. Atak nastąpił w nocy i dotyczył tylko osobników płci żeńskiej, łan. Marek Rybarz wyliczył, że 7 danieli uciekło z działki. Niedługo później okazało się, że kolejne zwierzę także zostało zagryzione i wywleczone poza teren gospodarstwa. Łączny bilans strat to 4 martwe daniele i 7 zwierząt, które uciekły z zagrody.

- Od 15 lat hoduję daniele i jest to pierwsza taka sytuacja, nigdy wcześniej nie widziałem czegoś takiego. Udało mi się ustalić, że na pobliskiej ambonie do godziny 23.00 byli obecni myśliwi, więc atak musiał wydarzyć się później, w nocy - mówi Nowinom Marek Rybarz.

Krajobraz po bitwie

Szczątki zwierząt porozrzucane są po całej działce hodowcy, jeden z osobników został wyciągnięty poza działkę, zostały



■ Truchła łan były rozrzucone w odległości kilkunastu metrów

po nim tylko kawałek ogona i treści żołądkowe.

- Ten daniel ważył około 60 kg, więc wyobraźmy sobie, jaką siłą dysponowało zwierzę, które to zrobiło. Ze względu na przymrozek nie można było rozpoznać na działce śladów - dodaje Rybarz, wskazując dziennikarzom zniszczone ogrodzenie. Kiedy rozmawiamy, ziemia już odmarzła, na całym terenie powstało sporo błota. U martwych osobników widać ten sam sposób działania drapieżnika - atak od tyłu i wgrzyzienie się w tylną część ciała zwierzęcia.

Wiele wskazuje na wilki

Jak nieoficjalnie ustaliliśmy w środowisku łowieckim, jeden z myśliwych w ostatni piątek widział wilka na terenie Polderu Buków, czyli niedaleko Zajazdu Hazienda w Bluszczowie, gdzie swoją hodowlę prowadzi Marek Rybarz. W zasadzie polder od zagród dzieli tylko wał i droga. - Wiele wskazuje na to, że był to atak wilka lub wilków. Widać to po sposobie ataku i ciągnięcia zwierzyny - dodaje nam jeden z

ekspertów, który pragnie zachować anonimowość. Przypomnijmy, że o nagraniu wilka w okolicy Koko-szyc donosiliśmy niespełna rok temu.

- Cztery martwe sztuki to koszty w granicach 4 tysiące złotych. Nie wiem, co będzie z danielami, które uciekły, na razie wróciły dwie łanie, dostałem też informacje, że widziano zwierzęta w Odrze oraz w okolicach figury św. Jana w Bluszczowie. Pojechałem tam, ale to były sarny - mówi Marek Rybarz.

(FK), (ska)



■ Jedno ze zwierząt drapieżniki wywlekły poza teren zagrody. Napastnik nie zrobił krzywdy bykom (samce daniela) oraz młodym.

Kierująca najechała na krawężnik, samochód wylądował na boku

PSZÓW Wodzisławia policja apeluje do kierowców o ostrożną i bezpieczną jazdę. Na drogach powiatu doszło ostatnio do kilku kolizji, w Turzy Śląskiej, Wodzisławiu i w Pszowie.

Do zdarzenia doszło w czwartek (1.02.) około 11:20 na ulicy Andersa w Pszowie, w kierunku na Racibórz. Jak ustalili pracujący na miejscu policjanci wodzisławskiej drogowki, 39-latką jadącą renault prawdopodobnie przez nieuwagę najechała na krawężnik, samochód odbił się i wylądował na boku. Podkom. Łukasz Piórkowski z komendy policji w

Wodzisławiu przekazał, iż kierująca była trzeźwa, nie przewoziła pasażerów, nie odniosła też obrażeń w wyniku zdarzenia. Mundurowi apelują o uważną jazdę, dostosowaną do warunków. W najbliższych dniach mogą występować opady deszczu i mroź, co może zwiększać niebezpieczeństwo śliskiej nawierzchni.

(sqx)

■ Kierująca nie odniosła obrażeń w zdarzeniu.



Mieszkańcy Zawady i Kokoszyc dyskutowali w sprawie bezpieczeństwa na ulicy Młodzieżowej

W remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Zawadzie odbyło się spotkanie związane z wprowadzeniem konkretnych rozwiązań, dotyczących poprawy bezpieczeństwa na ulicy Młodzieżowej.

W spotkaniu uczestniczyli mieszkańcy Zawady i Kokoszyc (dzielnice Wodzisławia Śląskiego). Omówiono konkretne rozwiązania, które mogłyby zostać wprowadzone. Dyskusja dotyczyła między innymi wprowadzenia ograniczenia prędkości, wprowadzenia tzw. "szykan", instalacji fotoradaru, zwiększenia patroli policji oraz odcinkowego pomiaru prędkości. Podano pod głosowanie wniosek o wprowadzenie na całym odcinku ulicy Młodzieżowej, od skrzyżowania z ulicą Pszowską do granicy z Syrynią, ograniczenia prędkości ruchu. Większość była za wprowadzeniem takiego ograniczenia. Część mieszkańców zwracała uwagę na konieczność wprowadzenia odcinkowego pomiaru prędkości jako jedyne go środka, który umożliwi odpowiednie karanie. Zwracano uwagę, że przez niektórych kierowców ulica ta jest traktowana jak tor rajdowy i jedynym rozwiązaniem są kary finansowe.

– Cały czas poszukujemy najlepszego rozwiązania, które poprawiłoby bezpieczeństwo na ul. Młodzieżowej. W mojej ocenie, najlepszym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie odcinkowego pomiaru

prędkości. Nic tak nie mobilizuje kierowców, jak punkty karne, za które można nawet stracić prawo jazdy oraz mandaty, za przekroczenie prędkości. Dodam tylko, że przed wyłączeniem myślenia, nic nas nie uchroni – przekazała po spotkaniu Agata Burda, przewodnicząca rady dzielnicy Kokoszyc.

Temat bezpieczeństwa wywołał ogromne emocje, głównie części mieszkańców Zawady. Niektórzy nie zgadzali się na takie czy inne rozwiązania. Wszyscy jednak zaznaczali, że istnieje problem braku bezpieczeństwa nie tylko na ulicy Młodzieżowej, ale też na innych ulicach Zawady. Podkreślono też, że na ulicy Paderewskiego również nie brakuje nieodpowiedzialnych kierowców. Jeden z mieszkańców, który mieszka w tym rejonie zwracał uwagę na prędkość samochodów w godzinach nocnych.

Kolejny problem to sprawa ulic Długiej i Konwaliowej oraz łamanie przepisów przez kierowców, którzy parkują w niedozwolonym miejscu i jadą „pod prąd” wjeżdżając na ulicę Konwaliową i stwarzając ogromne zagrożenie. – Dojdzie do tragedii, ale wtedy będzie już za późno – mówili mieszkańcy tego rejonu, którzy co-



■ O propozycjach zmian na ulicy Młodzieżowej opowiedzieli radny Jakub Elsner oraz członek zarządu powiatu Jan Zemło

dziennie borykają się z tym problemem. – Ostatniojechałem prawidłowo i ku mojemu zdziwieniu jedzie samochód wbrew przepisom prosto na mnie. Kiedy się zatrzymałem i zwróciłem uwagę, kierowca miał pretensje, o co mi chodzi – mówił w kuluarach jeden z mieszkańców.

Bezpieczeństwo i problemy w Kokoszcach

Poruszano również temat dotyczący ulicy Młodzieżowej w Kokoszcach, związany z likwidacją znaku ograniczającego prędkość

do 40 km na godzinę przy szkole w Kokoszcach oraz problem ze skrzyżowaniem z ulicą Pszowską, który powstał po remoncie drogi. Zwracano uwagę na zwiększenie powodujące korki.

– W ostatnim okresie w Kokoszcach borykamy się z zakorkowanymi ulicami w godzinach szczytu, w szczególności na ul. Młodzieżowej i Pszowskiej. Rozwiązaniem byłoby wykonanie świateł na skrzyżowaniu ul. Pszowskiej z ul. Młodzieżową. Po ostatnim remoncie ul. Młodzieżowej nie wykonano prawoskrętu na ul. Pszowską, co dodat-

kowo blokuje ruch w tym rejonie. Wykonanie świateł na wspomnianym skrzyżowaniu dodatkowo wpłynęłoby na poprawę bezpieczeństwa uczestników ruchu – mówi Agata Burda.

Ograniczenie prędkości i kontrole policji. Będzie petycja mieszkańców

– Olbrzymie zainteresowanie mieszkańców zebraniem przerosło moje największe oczekiwania. Pomijam, że były media, telewizja ale przyszli również mieszkańcy, którzy przedstawili swoje uwagi i poinformowali nas o takich rzeczach, o których nie wiedzieliśmy. Tematem spotkania było nie tylko bezpieczeństwo na ulicy Młodzieżowej, ale także bezpieczeństwo na drogach innych ulic w Zawadzie. Między innymi bardzo szeroko omówiony był temat gigantycznych korków przy szkole w naszej dzielnicy. Zobligowałem się zwołać wizję lokalną, może jakoś

znajdziemy miejsce na tzw. Kiss and Ride (czyli pocałuj i odjedź, lub też pożegnaj i odjedź). Tam rodzice dowożą dzieci do szkoły i też nie można im tego całkowicie zabronić, bo to jest niemożliwe. Nie dziwię się, bo mając tak niebezpieczną drogę, czyli ulicę Młodzieżową, woli to dziecko przywieźć samochodem niż pozwolić aby przechodziło przez tę drogę – mówi Nowinom Jan Zemło, przewodniczący rady dzielnicy Zawada.

– Jeżeli zaś chodzi o ulicę Młodzieżową, to doszliśmy do takich uzgodnień, że razem z radnym Jakubem Elsnerem, z radą dzielnicy zebraliśmy dziś podpisy i napiszemy petycję do urzędu marszałkowskiego o dwie sprawy dotyczące ulicy Młodzieżowej. Zaproponujemy ograniczenie prędkości albo doraźne kontrole prędkości, żeby wyrobić w ludziach po tej tragedii świadomość dotyczącą zagrożeń, bo na ten czas jest pewne otrzeźwienie – dodaje radny Zemło.

FK



■ Spotkanie przyciągnęło mieszkańców zarówno Zawady, jak i Kokoszyc

Z ODPADAMI PO NOWEMU W PSZOWIE

Niebawem otwarcie nowego PSZOK-u w Pszowie

pszów

Przeciętny Polak każdego roku wytwarza średnio 355 kg śmieci. Według danych GUS w skali kraju w 2022 r. Polacy wytworzyli 128,4 mln ton odpadów. Takie liczby zmuszają samorządy do podejmowania konkretnych rozwiązań. W Pszowie zostanie otwarty nowy Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych, czyli PSZOK.

Nowy PSZOK powstał w tym samym miejscu, gdzie dotychczas funkcjonował podobny punkt, czyli na terenie Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przy ulicy Traugutta 101.

PSZOK spełnia aktualnie obowiązujące wymogi prawne i jednocześnie stanie się bardziej dostępny dla mieszkańców.

Karty PSZOK dla każdego mieszkańca

Chcąc skorzystać z PSZOK przy ulicy Traugutta 101 już nie musimy legitymować się aktualną informacją o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, która potwierdza fakt złożenia deklaracji. Władze miasta zdecydowały się na znacznie prostsze rozwiązania. Od początku roku w Urzędzie Miasta każdy właściciel nieruchomości może pobrać kartę PSZOK. Następnie – oddając odpady – wystarczy ją pokazać pracownikowi obsługi PSZOK-u.

Taki system pozwala na oddawanie odpadów także przez mieszkańców nieruchomości lub inne osoby, którym właściciel powierzy transport odpadów do PSZOK. Nie są wówczas potrzebne upoważnienia czy też pełnomocnictwa. Wystarczy karta, która jest przypisana do konkretnej nieruchomości. Karty PSZOK wydawane są w Urzędzie Miasta Pszów od ręki na wniosek właściciela – w Referacie Gospodarki Komunalnej i Ekologii (budynek B, pok. 13). Są to karty bezterminowe.

W przypadku budynków wielolokalowych będących w zasobach gminy, spółdzielni mieszkaniowych, wspólnot mieszkaniowych lub zarządców prywatnych Urząd Miasta Pszów wydaje bezterminową kartę właścicielowi lub zarządcy nieruchomości, a na wniosek konkretnego najemcy lokalu

wyduje się kartę czasową.

– Najemcy mieszkań często się zmieniają, dlatego dla nich przeznaczona jest karta ważna przez trzy miesiące od wydania. Jest ona wydawana po zweryfikowaniu faktu zamieszkania w danym lokalu. Ze względu na dość krótki termin ważności karty w takim wypadku zalecamy, by ubiegać się o nią wtedy, gdy rzeczywiście będzie potrzebna – wyjaśnia Monika Załęska z Referatu Gospodarki Komunalnej i Ekologii pszowskiego magistratu.

we, zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, odpady niebezpieczne, zużyte baterie i akumulatory, przeterminowane leki i chemikalia, odpady niekwalifikujące się do odpadów medycznych powstałe w gospodarstwie domowym w wyniku przyjmowania produktów leczniczych w formie iniekcji i prowadzenia monitoringu poziomu substancji we krwi, odpady budowlane i rozbiórkowe – w ilości do 0,5 Mg na rok, a także popioły i zużle paleniskowe.

walne i rozbiórkowe musimy uiścić dodatkową opłatę:

- odpady budowlane i rozbiórkowe – 10 zł za każde rozpoczęte 10 kg oddanej masy odpadów ponad limit,
- zużyte opony – 10 zł za każdą sztukę ponad limit.

Eco Harmonogram pomoże ogarnąć temat

By zarządzać odpadami w domu było prościej i bardziej dostępne, mieszkańcy Pszowa mogą korzystać z aplikacji Eco Harmonogram skonfigurowanej pod kątem obowiązujących w mieście przepisów. Aplikację można w każdej chwili bezpłatnie ściągnąć na telefon i mieć pod ręką wszelkie informacje dotyczące gospodarki odpadami.

Znajdują się tam informacje o przyjmowanych przez PSZOK odpadach, o tym jak segregować odpady, bieżący harmonogram odbioru i wiele innych przydatnych informacji, w tym wyszukiwarka odpadów w zakładce Gdzie wyrzucić, która pozwala po nazwie odpadu wyszukać do jakiej frakcji dany odpad się zalicza i w jaki sposób można się go pozbyć.

Ponadto aplikacja Eco Harmonogram umożliwia mieszkańcom monitorowanie wykorzystania limitów oddanych odpadów, oraz swoich wizyt w PSZOK. W zakładce „Użytkownik PSZOK” można wyświetlić kod kreskowy Karty PSZOK co pozwoli na identyfikację podczas oddawania odpadów poprzez zacytowanie kodu z ekranu telefonu bez ko-



■ Nowy PSZOK przy ulicy Traugutta w Pszowie – Kontenery: Punkt napraw oraz przyjęcia i odbioru przedmiotów do ponownego użycia, Magazyn odpadów niebezpiecznych i zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego

nieczności posiadania przy sobie fizycznej karty.

Do wykorzystania tej funkcji aplikacji konieczne jest powiązanie Karty PSZOK z aplikacją Eco Harmonogram. Aby tego dokonać należy wejść w zakładkę aplikacji „Użytkownik PSZOK” i postępować zgodnie z instrukcją tam podaną. Jeśli zakładka nie jest w aplikacji widoczna trzeba zaktualizować aplikację – kliknąć „Aktualizuj dane”.

Płacisz – zyskujesz

Zgodnie z uchwałą w zamian za opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi, mieszkaniec może liczyć na odbiór wszystkich powstałych na nieruchomości odpadów komunalnych oraz wyposażenie nieruchomości w odpowiednie worki lub pojemniki. Do popiołu przewidziane są pojemniki o pojemności:

- 120 l – dla nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym,
- 240 l – dla nieruchomości zabudowanej budynkami wielolokalowymi będącej w zasobach wspólnot mieszkaniowych i osób fizycznych,
- 1100 l – dla nieruchomości zabudowanej budynkami wielolokalowymi będącej w zasobach spółdzielni mieszkaniowych.

W przypadku niesegregowanych odpadów komunalnych budynki mieszkalne korzystają z pojemników, których wielkość uzależniona jest od ilości osób zamieszkujących nieruchomość:

w budynkach jednorodzinnych:

- do 4 osób – 120 l,
- od 5 do 8 osób – 240 l,
- powyżej 8 osób – pojemnik 240 l oraz 1 pojemnik 120 l na każde kolejne 4 osoby.

w nieruchomościach wielolokalowych:

- do 10 osób – 240 l,
- od 11 do 30 osób – 1100 l,
- powyżej 30 osób – pojemnik 1100 l oraz 1 pojemnik 1100 l na każde kolejne 50 osób.

Nowy PSZOK

W ramach zrealizowanej inwestycji w zakresie budowy PSZOK został utwardzony plac, powstało dojście i dojazd oraz ogrodzenie PSZOK-u. Wybudowano najazdową rampę rozładunkową wraz z pochylnią. Zainstalowano wagę samochodową z cyfrowym systemem pomiarowym. Powstały dedykowane kontenery m.in. do magazynowania odpadów niebezpiecznych i zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego. Jest osobny kontener na przedmioty ponownego użycia z wydzieloną częścią napraw.

Na terenie PSZOK-u powstała także ścieżka edukacyjna w zakresie gospodarki odpadami.

Inwestycja została zrealizowana przy dofinansowaniu z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w formie dotacji i pożyczki w ramach Programu Priorytetowego Racjonalna Gospodarka odpadami (Część 1) Selektywne Zbieranie i zapobieganie powstawaniu odpadów.

Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Miasto Pszów



Narodowy Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej



■ Pszowska Karta PSZOK

Odpady będą ewidencjonowane

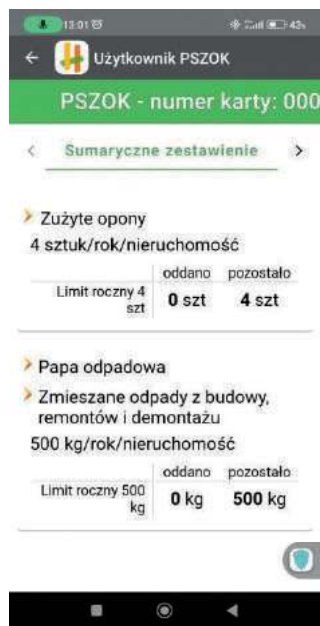
Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych służy do zbiórki wszystkich selektywnie zbieranych odpadów w tym tych, których firma nie odbiera nam sprzed domu. Odpady przyjmowane są nieodpłatnie, w ramach obowiązkowej opłaty za gospodarowanie odpadami.

Pszowski PSZOK przyjmuje następujące frakcje odpadów komunalnych: szkło, papier, tworzywa sztuczne, metale, odpady opakowaniowe wielomateriałowe, odpady odzieży i tekstyliów, bioodpady, odpady stanowiące części roślin pochodzących z pielęgnacji terenów zielonych, ogrodów, parków i cmentarzy, zużyte opony – w ilości do 4 sztuk na rok, meble i inne odpady wielkogabaryto-

Rada Miasta w Pszowie w listopadzie 2023 r. podjęła decyzję o wprowadzeniu limitu dla wybranych odpadów, które oddajemy na PSZOK-u bez dodatkowych opłat. W ciągu roku właściciel nieruchomości może bezpłatnie oddać nie więcej niż 4 zużyte opony oraz maksymalnie pół tony odpadów budowlanych i rozbiórkowych.

– Taka decyzja podyktowana jest nieustannym poszukiwaniem oszczędności. Ewidencjonując odpady i wiążąc je z konkretnym mieszkańcem unikamy sytuacji, w której śmieci wyrzucają do naszego Punktu podmioty nieuprawnione, takie jak firmy czy też mieszkańcy innych miast – podkreśla Piotr Kowol, Zastępca Burmistrza Pszowa.

Jeśli zamierzamy oddać dodatkowe, tj. ponad wyznaczony limit opony lub odpady budo-



■ Zrzut z ekranu – aplikacja Eco Harmonogram

Podatki w gminach. Gdzie najtańsze daniny dla zwykłego mieszkańca?

POWIAT Sprawdziliśmy stawki podatkowe na 2024 rok w gminach i miastach powiatu wodzisławskiego. Wzięliśmy pod uwagę cztery najważniejsze z punktu widzenia zwykłych mieszkańców stawki, czyli podatek od domu, podatek od działki, od garażu oraz od działalności gospodarczej.

Stawki podatkowe 2024 (przykłady zaokrąglone do pełnej złotówki)	Godów	Gorzyce	Lubomia	Marklowice	Mszana	Pszów	Radlin	Rydułtowy	Wodzisław Śląski
Od budynków mieszkalnych (przykład 150 m kw.)	1,06 zł (159 zł)	0,92 zł (138 zł)	1,07 zł (161 zł)	1,04 zł (156 zł)	1,03 zł (155 zł)	1,08 zł (162 zł)	1,05 zł (158 zł)	1,09 zł (164 zł)	0,88 zł (132 zł)
Od gruntów pozostałych (działki, przykład 800 m kw.)	0,57 zł (456 zł)	0,49 zł (392 zł)	0,61 zł (488 zł)	0,47 zł (376 zł)	0,51 zł (408 zł)	0,61 zł (488 zł)	0,56 zł (448 zł)	0,63 zł (504 zł)	0,55 zł (440 zł)
Od budynków pozostałych - garaży (przykład 25 m kw.)	8,63 zł (216 zł)	6,90 zł (173 zł)	10,41 zł (260 zł)	7,34 zł (184 zł)	7,24 zł (181 zł)	10,08 zł (252 zł)	10,01 zł (250 zł)	10,71 zł (268 zł)	8,92 zł (223 zł)
Od budynków zajętych na działalność gospodarczą (przykład 300 m kw.)	29,29 zł 8787 zł	25,50 zł (7650 zł)	31,75 zł (9525 zł)	24,99 zł (7497 zł)	26,29 zł (7887 zł)	31,20 zł (9360 zł)	30,93 zł (9279 zł)	32,05 zł (9615 zł)	26,44 zł (7932 zł)
RAZEM PRZYKŁAD	9618 zł	8353 zł	10 434 zł	8213 zł	8631 zł	10 262 zł	10 135 zł	10 551 zł	8727 zł



■ Bogu, co boskie, a cesarzowi, co cesarskie. Ale nie wszędzie cesarz, czyli dziś samorząd, liczy sobie tak samo.

W uchwałach podatkowych radni poszczególnych gmin ustalali wiele stawek, ale dla wielu gmin niektóre w ogóle nie mają zastosowania, inne dotyczą tylko niektórych (jak np. od gruntów pod wodami powierzchniowymi czy budynków zajętych na działalność polegającą na obrocie materiałem siewnym), a szeregowego mieszkańca mogą zazwyczaj dotyczyć cztery stawki podatkowe: od budynków mieszkalnych, od budynków zajętych pod

działalność gospodarczą, od budynków pozostałych zajętych na garaże (garaże wolnostojące) oraz od działek, ujętych w uchwałach podatkowych zwykle jako grunty pozostałe. Te cztery stawki ujęliśmy w naszej tabeli, dodając przykładowe metraże dla domu (150 m kw.), działki (800 m kw.), garażu (25 m kw.) oraz budynku firmy (300 m kw.). Dzięki tej symulacji, udało się wskazać nie tylko, w których gminach stawki te są najniższe (Wodzisław, Marklowice, Gorzyce), ale

też wskazało to jednoznacznie, gdzie podatki łącznie są najbardziej znośne dla mieszkańca. Tutaj okazuje się, że liderem jest gmina Marklowice, gdzie łączna suma za cztery przykładowe elementy wyniosła 8213 zł. Na drugim miejscu uplasowała się gmina Gorzyce, z łączną sumą 8353 zł. Trzecią lokatę zajęła gmina Mszana z sumą 8631 zł. Szczegóły zamieściliśmy w tabeli ze stawkami z wszystkich 9 gmin powiatu wodzisławskiego.

(ska)

Czy kolejne zastosowanie suszu z czerwonokrzewu pomoże zredukować szkody związane z paleniem?

Nowy rok i związane z nim postanowienia to dobry pretekst, by pomyśleć o sobie i o zgubnych skutkach obecności w naszym życiu nałogu palenia, tym bardziej, że technologia oferuje dotychczasowym palaczom już całkiem spory wybór nikotynowych alternatyw. O niektórych narkowcy mówią nawet jako o narzędziach pomocnych w rozstaniu się z „dymkiem”.

Powszechnie wiadomo, że palenie to poważne niebezpieczeństwo nie tylko dla zdrowia palacza, ale i jego otoczenia. Do argumentów zdrowotnych często dorzuca się także te natury estetycznej. Niestety część palaczy długo męczy się z porzuceniem nałogu, albo do niego wraca. Nie zawsze bowiem racjonalne argumenty są w stanie wygrać z biologicznym i behawioralnym uzależnieniem. Dla takich osób alternatywą mogą być papierosy elektroniczne i podgrzewacze tytoniu, które pozwalają na wchłanianie nikotyny (silnie uzależniającej substancji psychoaktywnej, o czym nie wolno zapominać), ale bez procesu spalania tytoniu, co według wielu ekspertów jest o ok. 95 proc. mniej szkodliwe od klasycznego „dymka”.

Od ponad dwóch lat na polskim rynku są dostępne szaszetki nikotynowe, które umożliwiają wchłanianie nikotyny przez błonę śluzową w jamie ustnej. Według tzw. skali risk continuum (skali redukcji ryzyk zdrowotnych związanych z przyjmowaniem nikotyny), jest to najmniej szkodliwa metoda jej konsumpcji.

Pod koniec ubiegłego roku pojawiła się na naszym rynku kolejna rewolucyjna alternatywa, jaką są wkłady z mieszanki rooibosa z nikotyną.

Pod nazwą rooibos znajdziemy południowoafrykańską roślinę oraz napar przyrządzony z jej wysuszonych części. Z jednego krzewu pozyskuje się od 110 do 220 g suszu, a zbierane są liście oraz czubki łodyg. Roślina jest wyko-



rzystwana nie tylko w przemyśle spożywczym, ale także kosmetycznym i w branży farmaceutycznej. Trudno się zatem dziwić, że zainteresował się nią także przemysł tytoniowy.

Nowe wkłady z mieszanki rooibosa z nikotyną, które są podgrzewane na zasadzie znanej osobom używającym podgrzewaczy tytoniu, takich jak na przykład GLO Hyper Pro, są jednak alternatywą beztytoniową. Ponadto, są one dostępne w szerokiej gamie aromatów. Dlaczego to ważne? Bo jak dowiodły dotychczasowe badania behawioralne, to właśnie aromaty w alternatywnych produktach nikotynowych są tym argumentem, który przekonuje dotychczasowych użytkowników tradycyjnych papierosów, którzy nie mogą przestać palić lub nie dojrzeli rozstania z nikotyną, do innych - „niepalnych”, a więc mniej szkodliwych rozwiązań.

Rafał Korzonek został sołtysem Lubomi

LUBOMIA 24 stycznia w sali Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji odbyło się zebranie podczas, którego wybrano nowego sołtysa.

Zebranie Wiejskie wybrało Rafała Korzonka, którego poprosiliśmy o komentarz. – W minioną środę mieszkańcy sołectwa Lubomia, wybrali mnie na sołtysa naszej wsi. Zachęcając do oddania głosu na moją osobę prosiłem mieszkańców by wybrali kandydata, który w ich przekonaniu poradzi sobie z zadaniami Sołtysa, czyli po pierwsze będzie godnie reprezentował sołectwo. Jestem osobą znaną naszym mieszkańcom, mam 40 lat, od prawie 16 lat w małżeństwie, obecnie wspólnie z żoną wychowuję piątkę dzieci, dodatkowo od 9 lat jestem radnym w naszej gminie. Po drugie obiecałem, że będę kontynuował działalność poprzedniego sołtysa jeśli chodzi o zwo-

ływanie zebrań wiejskich i informowanie mieszkańców o ważnych sprawach dotyczących naszej miejscowości. Po trzecie jako sołtys będę sumiennie uczestniczył w sesjach rady gminy w sposób szczególny troszcząc się o sprawy sołectwa. Myślę, że moje doświadczenie w pełnieniu funkcji radnego, dobre relacje i wzajemny szacunek z Panem Wójtem oraz dobra współpraca z radnymi naszej gminy pomoże w realizacji tego zobowiązania. Po czwarte zadeklarowałem, że organizując życie społeczne (a dodam, że mam już spore doświadczenie w organizacji wydarzeń na terenie gminy) utrzymam wszystkie odbywające się w latach poprzednich festyny i spotkania, dodatkowo

wzbogacając kalendarz imprez o zajęcia aktywizujące najmłodszych mieszkańców. I na koniec, po piąte, myślę że najważniejsze, uważam, że sołtys powinien być zawsze dostępny i otwarty na problemy mieszkańców, i taką właśnie otwartość i dyspozycyjność czasową zadeklarowałem – mówi nam sołtys Rafał Korzonek.

– Korzystając z faktu, że mogę parę słów wyrazić na łamach portalu Nowiny, chciałbym podziękować mieszkańcom Lubomi za tak liczną obecność na zebraniu wiejskim oraz za każdy oddany głos na moją osobę. Dziękuję radzie sołectkiej, za to że wspólnie ze mną chcecie budować naszą społeczność. Dziękuję kontrkandydatce za start

w wyborach i za troskę o naszą społeczność. Dziękuję przewodniczącemu rady gminy Lubomia, za prowadzenie zebrania wyborczego, panu wójtowi za dotychczasową współpracę i za wygłoszone na zebraniu sprawozdanie, panu wicewójtowi oraz staroście powiatu wodzisławskiego za obecność na naszym zebraniu i troskę o sprawy naszej wsi. Szczególne podziękowania kieruję do poprzedniego Sołtysa – pani Marii Fibic za dobre serce i oddanie sprawom naszego sołectwa. Była pani wspaniałym Sołtysem! – kończy sołtys Korzonek.

(FK)

■ Rafał Korzonek został nowym sołtysem Lubomi.
FOT. ARCH. R. KORZONEK



AUTOPROMOCJA

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?
WEJDŹ NA **PRACA.NOWINY.PL**



POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?
DODAJ OGŁOSZENIE NA **PRACA.NOWINY.PL**



Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

praca **nowiny.pl**

Ponad 40,5 tysiąca osób przevinęło się przez Muzeum w Wodzisławiu Śląskim w 2023r. To nie tylko zwiedzający wystawy historyczne, ale także poznający świat w Strefie Odkrywania, Wyobraźni i Aktywności SOWA oraz korzystający z kultury i nauki podczas licznych wydarzeń organizowanych w murach Pałacu Dietrichsteinów.

Pałac Dietrichsteinów po gruntownej modernizacji, która zakończyła się w połowie 2022 r., staje się miejscem lubianym i odwiedzanym nie tylko przez mieszkańców miasta, ale i całego regionu.

– Ponad 40,5 tysiąca zwiedzających to imponująca dla nas liczba gości. Jesteśmy z niej niezmiernie dumni i cieszymy się, że tak wiele dobrego wydarzyło się tu w zakończonym już, 2023 r. – podkreśla Sławomir Kulpa, dyrektor Muzeum w Wodzisławiu Śląskim.

SOWA przyciąga wielokrotnie

Goście przychodzą tu całymi rodzinami spędzając czas na wystawach historycznych i archeologicznych, dzięki którym można poznać przeszłość ziemi wodzisławskiej. Chętnie odkrywają także przepisy rządzące światem przyrody w Strefie Odkrywania, Wyobraźni i Aktywności (SOWA).

– Nasza SOWA jest miejscem adresowanym nie tylko do dzieci, ale właściwie do każdego, kto ma ochotę sprawdzić się w różnych zadaniach i łamigłówkach. Na osiemnastu eksponatach można przetestować swoje umiejętności logicznego myślenia, szukania odpowiedzi na pytania i rozwiązywania problemów. A jeśli i to za mało to można realizować różne zadania w Majsterni – mówi edukator Adam Miera. SOWA powstała pod patronatem Centrum Nauki Kopernik dzięki finansowemu wsparciu Ministra Edukacji i Nauk.

O najdawniejszych i dawnych dziejach regionu

Wodzisławskie Muzeum to jednak przede wszystkim wystawy historyczne. W 2023 r. udało się uruchomić

2023 to był dobry rok

Muzeum w Wodzisławiu Śląskim podsumowało wydarzenia



■ W Pałacu Dietrichsteinów, w którym działa Muzeum w Wodzisławiu Śląskim zorganizowano liczne wydarzenia dla młodzieży

w pełni archeologiczne wystawy o pradziejach ziemi wodzisławskiej, kościele św. Krzyża. Izba strzygi – znachorki zapachniała ziołami. Uruchomiono także wystawę prezentującą Wodzisław w początkach XX wieku. Szkoły chętnie uczestniczą w lekcjach muzealnych prowadzonych przez pracowników muzeum.

– Takich lekcji w ubiegłym roku przeprowadziliśmy dokładnie sto. Robimy wszystko co w naszej mocy, by opowieści o dawnych czasach były dla młodych ludzi barwne, interesujące i pełne ciekawostek. Jednocześnie staramy się nie tracić z oczu tego co najważniejsze, czyli przekazu edukacyjnego – mówi Dawid Jęczmionka z Działu Edukacji.

Wiedzę historyczną można w Muzeum poszerzać także podczas otwartych spotkań z historią czy archeologią, które odbywają się średnio raz w miesiącu. – Mówiliśmy już o czasach II wojny światowej, najnowszych odkryciach dotyczących początków miasta i postaci wielkiego Wojciecha Korfanteo. Przed nami kolejny rok pełen ciekawych wyzwań – mówi Piotr Hojka z Działu Historii.

Spotkania z archeologią ruszyły jesienią ubiegłego roku. – Miłośnicy archeologii mogli posłuchać o najnowszych badaniach dotyczących zbrodni katyńskiej. Opowia-



■ Podczas Nocy Muzeów Sławomir Kulpa odebrał z rąk radnego sejmiku Grzegorza Wolnika Złotą Honorową Odznakę za Zasługi dla Województwa Śląskiego w dziedzinie kultury. Odznaka jest uhonorowaniem dotychczasowej działalności Muzeum w Wodzisławiu Śląskim.



■ Sporym zainteresowaniem cieszyła się także wycieczka na grodzisko Gołyszyców w Lubomi

daliśmy też o najdawniejszych dziejach naszych ziem, czyli czasach Gołyszyców i ich Grodzisku w Lubomi. Nasza sierpniowa wyprawa właśnie na Grodzisko cieszyła się dużym zainteresowaniem – powiedział Adrian Podgórski z Działu Archeologii.

Kultura i edukacja w różnych odstonach

W Pałacu Dietrichsteinów nie zabrakło też spotkań z artystami i twórcami. Odwiedzili nas rzeźbiarz Henryk Piechaczek, pisarka Małgorzata Płoszaj, rekonstruktor

Kazimierz Piechaczek, re-bornistka Anna Dannelska, emerytowany prezes TMZW Kazimierz Cichy, aktorskie małżeństwo Bornikowskich oraz wspominaliśmy życie i twórczość Ireny Sauer.

– Spotkania cieszą się dużym zainteresowaniem mieszkańców dlatego zamierzamy je kontynuować w przyszłym roku. Pomysłów nam nie brakuje. Jedno jest pewne – spotkania są szczególnie okazją do rozmowy z ludźmi, którzy o swojej pasji nie opowiadają zbyt często – mówi Kinga Kłosińska z Działu Kultury Regionu.

Flagowym wydarzeniem była Noc Muzeów, która przyciągnęła mnóstwo odwiedzających. Jej najważniejszym punktem było wręczenie na ręce dyrektora Sławomira Kulpy Złotej Honorowej Odznaki za Zasługi dla Województwa Śląskiego w dziedzinie kultury. Odznaka jest uhonorowaniem dotychczasowej działalności Muzeum w Wodzisławiu Śląskim.

W 2023 r. nie zabrakło hucznych, pierwszych urodzin SOWY i świątecznego spotkania. Były koncerty, konferencje, warsztaty i wykłady otwarte. Jesienią ruszyły ponadto w Pałacu zajęcia dla adeptów sztuk plastycznych pod patronatem Grupy Twórczej Pasja działającej przy Miejskim Ośrodku Kultury w Radlinie.

– Cieszymy się, że Pałac stał się dla wielu miejscem spędzania wolnego czasu. O to właśnie chodziło. Będziemy pracować, by było tak również w 2024 r. Wsłuchując się uważnie w oczekiwania naszych odbiorców chcemy zaproponować najlepsze z możliwych działań – dodaje Hanna Blokesz – Bacza, manager obiektu.

Co w Nowym Roku?

Przed Muzeum kolejny rok pełen nowych wyzwań. Wśród nich najważniejsze, czyli zakończenie realizacji wystaw stałych dotyczących najdawniejszych dziejów ziemi wodzisławskiej oraz czasów pruskich w tym regionie.

Trwają również intensywne przygotowania unikatowej wystawy prezentującej rynek wodzisławski z początków XX wieku, zupełnie inny od znanego dzisiaj. Diorama jest unikatowym projektem, a każda z przyrównanych kamienic będzie opowiadać swoją historię.

Kamienice zostały wykonane przez inżyniera architekta Jerzego Pociska – Dobrowolskiego. Aktualnie trwają żmudne prace wykończeniowe. Każda kamienica musi być odpowiednio pomalowana, tak by wyglądała jak prawdziwa. Tego zadania podjęła się Elżbieta Zarzeczka, pracownica Muzeum. Malowane są również figurki ludzi i zwierząt, które ożywiają makietę. Realistyczne tła tworzy Marcin Uliarczyk, a elektroniką zajmuje się inżynier Jacek Mamos.

Korektą wizualną i szczegółami zajmuje się Kinga Kłosińska. Nadzór merytoryczny nad zadaniem sprawuje dyrektor Sławomir Kulpa.

– Prace badawcze architektoniczno – historyczne nad tym projektem trwały niemal pięć lat. Teraz jesteśmy na ostatniej prostej i bardzo się cieszymy na finał, który mam nadzieję nastąpi w pierwszej połowie roku – dodaje dyrektor Kulpa.

Źródło: Pałac Dietrichsteinów, oprac. ska

Bezdomni mogą znaleźć pomoc, ale muszą tego chcieć

Temat pomocy bezdomnym wraca jak bumerang przy każdym sezonie zimowym, kiedy wielu mieszkańców zastanawia się, jak osoby bez dachu nad głową mogą przetrwać mrozy, a także jak im pomóc. O wodzisławskich bezdomnych, schroniskach w Cieszynie i Będzinie, ogrzewalni i pomocy rozmawiamy w Ewę Błędowską (kierownik Działu Pomocy Środowiskowej) oraz Violetta Iwańską (kierownik Działu Świadczeń Pomocowych).

– **Szymon Kamczyk.** Ile jest osób w Wodzisławiu Śląskim, które borykają się z kryzysem bezdomności?

– **Ewa Błędowska.** Liczba ta utrzymuje się na stałym poziomie. Mogę podać przykład z ogrzewalni, która funkcjonuje od października do kwietnia, gdzie przewija się od 30 do 35 osób bezdomnych. Należy zaznaczyć jednak, że występuje tam rotacja, notujemy wejścia i wyjścia i każdego człowieka.

– **Czyli liczycie osoby, a nie pobyty.**

– Dokładnie, dzięki temu wiemy, ile faktycznych osób odwiedza ogrzewalnię. Są na terenie miasta również pustostany, w których przebywa około 6 osób bezdomnych, które nie korzystają z ogrzewalni i innych miejsc pomocy. Oprócz tego w schronisku Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta dysponuje 20 miejscami dla osób bezdomnych. Ze schroniskiem w Cieszynie mamy umowę, na podstawie której może tam przebywać 10 (w razie potrzeby do 16) osób. Obecnie w Cieszynie przebywa 7 mężczyzn. Ponadto mamy umowę ze schroniskiem w Będzinie, gdzie kierowane są kobiety, a także w tej placówce świadczone są usługi opiekuńcze. Tam mamy 9 osób z usługami opiekuńczymi i jedną panią, łącznie 10. W ogrzewalni w Wodzisławiu obecnie

stale przebywa 6-7 osób.

– **Z ogrzewalni można korzystać w nocy?**

– **Violetta Iwańska.** Zasadniczo od godz. 18.00 do 8.00 rano. Wyjątkiem są dni, kiedy mamy mróz, wtedy ogrzewalnia jest otwarta przez całą dobę.

– **Muszę zapytać o schroniska w Cieszynie i Będzinie, bo ostatnio podnoszony był argument, że ciężko wysyłać „naszych” wodzisławskich bezdomnych w takie odległe miejsca. Rozumiem jednak, że te placówki wyłoniono w drodze zamówienia publicznego, a z przepisami trudno dyskutować. Czy jednak MOPS w jakiś sposób pomaga w tym, aby bezdomni mogli się tam dostać?**

– **Ewa Błędowska.** Tak, oczywiście, wiele wynika również ze stanu zdrowia danej osoby. Schronisko w Będzinie jest przeznaczone tylko dla osób, które potrzebują wsparcia w jakimś zakresie, np. nie są w stanie samodzielnie przygotować sobie posiłku, wymagają pomocy przy zabiegach higienicznych lub mają problemy zdrowotne, zdecydowanie dla nich dedykowane jest schronisko z usługami opiekuńczymi. Mamy osoby bezdomne, które przeszły udary, dlatego ich sprawność jest zaburzona i te osoby również kwalifikują się do schroniska w Będzinie. Jest ono droższe, bo muszą być tam zatrudnieni specjaliści, którzy świadczą pomoc dla podopiecznych. Każda osoba, która do nas przychodzi jest diagnozowana pod kątem stanu zdrowia przez wywiad środowiskowy. Zdrowy bezdomny, może być skierowany do schroniska w Cieszynie. Wracając do kwestii transportu, dla nas jako MOPS jest to kłopot. Instytucjonalnie ta kwestia nie jest rozwiązana. Gdyby ten problem można było rozwiązać, zdecydowanie bylibyśmy spokojniejsi.

Jeśli chodzi o transport, to są indywidualne decyzje i mocno uzależnione od tego, co mówią nam bezdomni. Wielokrotnie przekazują nam, że mają jak się dostać do Cieszyna, np. poprzez wsparcie rodziny czy znajomych.

– **Czyli jak pomagacie w kwestii transportu?**

– Jeśli osoba jest samodzielną, ale bez dochodu, otrzymuje pieniądze na bilet, aby przejechać komunikacją publiczną. Oczywiście osoby te otrzymują od nas również informacje, jak dojechać. Często są to osoby, które korzystają z zasiłku stałego, więc mają własne środki i nie ma potrzeby, aby dodatkowo przekazywać im pieniądze na bilety. Jeśli widzimy, że osoba bezdomna jest nieporadna, gubi się, być może cierpi na demencję, wtedy organizujemy transport. Ostatnio również organizowaliśmy transport do Będzina, bo podopieczny MOPS nie poradziłby sobie sam. Bezdomni, którzy do nas przychodzą, mają ze sobą różne życiowe historie.

– **Ale żeby móc przebywać w schronisku, trzeba spełnić odpowiednie warunki. Podstawą jest trzeźwość...**

– Tak, bo często zdarza się, że bezdomni są pod wpływem alkoholu. Bywa tak, że chętnie wzięliby od nas pieniądze na bilet, ale nigdy nie dojechaliby do Będzina czy Cieszyna. Musimy to mocno wyważyć, czy mamy do czynienia z osobą, która szuka realnej pomocy, czy też po prostu szuka łatwych pieniędzy na alkohol.

– **Violetta Iwańska.** To są osoby znane pracownikom socjalnym z różnych sytuacji, więc w dużym stopniu wiemy, z kim mamy do czynienia. Trudno jest jednak z osobami, których nie znamy i musimy wyczuć ich intencje.

– **A częściej potrzebujący**



■ Ewa Błędowska i Violetta Iwańska z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Wodzisławiu Śląskim

sami przychodzą z prośbą o pomoc, czy np. pracownicy socjalni podczas wywiadów środowiskowych proponują rozwiązanie problemu noclegowego?

– **Ewa Błędowska.** W miesiącach od października do kwietnia uruchamiamy w ośrodku współpracę międzyinstytucjonalną i staramy się spotykać z instytucjami i organizacjami, które działają w obszarze pomocy dla osób bezdomnych w trybie co najmniej miesięcznym. Podczas spotkań wymieniamy się informacjami o pustostanach, w których koczują bezdomni, a także kto stwarza większe problemy, gdzie trzeba interweniować. Straż Miejska i Policja na bieżąco przekazują nam informacje na temat osób bezdomnych. Jesteśmy dostępni dla osób, które są w potrzebie przez cały czas naszego urzędowania. Zawsze jest pracownik dyżurujący, który może pomóc. Osoby bezdomne zgłaszają się też do nas same, bo wiedzą, gdzie może oczekiwać pomocy. Niestety jest tak, że czasem cały nasz proces pomocowy trzeba powtarzać. Kiedy już uda się kogoś wyprowadzić z bezdomności, przez chwilę jest dobrze, ale później znów „spada na dno” i trzeba wszystko powtarzać od początku. Na podstawie doświadczeń z wielu lat możemy stwierdzić, że są także osoby, które nie chcą pomocy i nigdy z niej nie skorzystają,

m.in. przez kwestię uzależnienia.

– **Patrząc na wasze doświadczenie, macie przykłady, że można na dobre wyjść z bezdomności?**

– Nie są to częste przypadki, ale niektórym to się udało. Generalnie takie historie wspominają pracownicy socjalni. O tych osobach, które wychodzą z bezdomności się mówi.

– **Violetta Iwańska.** Nawet był program telewizyjny na temat naszego bezdomnego, który był w mieszkaniu chronionym, potem dostał mieszkanie, usamodzielniał się i udało się mu. Pamiętam też pana, który przebywał na terenie schroniska charytatywnego „Rodzina”, a po kilku latach przysłał pracownikowi socjalnemu zdjęcie z Hiszpanii, gdzie wyjechał i mu się udało.

– **Piękna historia.**

Takie się zdarzają, ale niestety rzadko.

– **A jak to jest z osobami, które de facto są bezdomne, ale mieszkają u kogoś. Czy one również wliczają się w ten system pomocy?**

– Zmieniły się przepisy prawa i obecnie osobą bezdomną może być nawet człowiek, który posiada stałe zameldowanie. Wcześniej było tak, że status osoby bezdomnej można mieć tylko bez stałe-

go zameldowania. Obecnie nawet, jeśli to zameldowanie jest, ale z różnych przyczyn osoba ta nie może przebywać w miejscu zameldowania, może mieć status bezdomnego. To kwestia rozeznania, kiedy przychodzi do nas po pomoc. Podpowiadamy wtedy, jaką pomoc może otrzymać i wtedy musi rozstrzygnąć, czy lepsze będzie dla niego pomieszkowanie u kogoś, czy pójście do schroniska lub innej placówki.

– **Już na koniec, chciałbym przypomnieć Czytelnikom, jak najprościej można pomóc, kiedy spotkamy osobę bezdomną, np. podczas mrozów. Czy wtedy wystarczy zadzwonić na Straż Miejską (tel. 986) lub do MOPS (32 45 90 650)?**

– Z reguły mieszkańcy tak reagują, że pierwszym wyborem jest Straż Miejska. Jeśli oczywiście widzimy osobę, która może być bezdomna, a jest narażona na wychłodzenie organizmu, najpierw spróbujemy zapytać ją, czy możemy jej pomóc. Wtedy można poinformować, że może pójść do ogrzewalni na ul. Rzecznej. Kiedy zgłosimy sprawę strażnikom czy policjantom, oni informują nas o takiej osobie i rozeznajemy możliwości pomocy, jeśli ta osoba oczywiście się zgodzi. Z reguły znamy te osoby i już wstępnie wiemy, jak można pomóc.

5 mln zł

RUSZA NABÓR WNIOSKÓW na potrzeby sołectw w regionie

REGION Jak informuje urząd marszałkowski województwa śląskiego, rusza nabór wniosków w kolejnej edycji Marszałkowskiego Konkursu „Inicjatywa Sołecka”.

- Celem konkursu jest umożliwienie społeczności lokalnej realnego wpływu na zainwestowanie środków pochodzących z budżetu Województwa Śląskiego na przedsięwzięcia, które będą służyły jej rozwojowi. Zarząd Województwa Śląskiego przyjął uchwałę w sprawie organizacji Marszałkowskiego Konkursu „Inicjatywa Sołecka” w 2024 roku i przyjęcia zasad udzielania pomocy finansowej w formie dotacji celowej - czytamy na stronie UMWS.

Jak starać się o wsparcie?

- O pomoc finansową w ramach konkursu mogą aplikować sołectwa z terenu województwa śląskiego za pośrednictwem gmin. W ramach konkursu ze środków z budżetu województwa można realizować zadania polegające

na: działaniach zwiększających aktywność społeczną mieszkańców, działaniach w sferze kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego, zagospodarowaniu miejsc publicznych w sołectwie istotnych z uwagi na dobro wspólne mieszkańców, tworzeniu warunków do rozwoju turystyki, krajoznawstwa i sportu - informuje strona www.slaskie.pl

Jaka jest maksymalna kwota pomocy?

- Na tegoroczną edycję konkursu przeznaczono 5 mln zł - to największa kwota zabezpieczona w budżecie Województwa Śląskiego z przeznaczeniem na ten cel. Maksymalna kwota pomocy finansowej dla gminy wynosi 120 tys. zł. Warto przypomnieć, że w ramach dotychczasowych edycji konkursu od 2018 roku przekazano środki w kwocie ponad 20,5 mln zł. Pomoc finansową przeznaczono na realizację ponad 1000 przedsięwzięć. Wnioski o pomoc finansową powinny dotyczyć zadań

jednoetapowych, przygotowywanych lub planowanych do realizacji, których zakończenie i rozliczenie nastąpi do 18 października 2024 roku. Zadania realizowane w ramach konkursu nie mogą mieć charakteru komercyjnego. Nabór wniosków w ramach konkursu „Inicjatywa Sołecka” potrwa do 14 lutego 2024 roku - czytamy na stronie urzędu marszałkowskiego.

(FK)



Nabór wniosków w ramach konkursu „Inicjatywa Sołecka” potrwa do 14 lutego 2024 roku. FOT. UMWS

Dawid z Gorzyc walczy o zdrowie. TRWA ZBIÓRKA NA LECZENIE



■ Dawid z rodziną. 31-latek z Gorzyc potrzebuje jeszcze blisko 260 tys. złotych, by podjąć leczenie.

GORZYCE Dawid już raz wygrał walkę z rakiem. Niestety, kolejny raz stoi przed ogromnym wyzwaniem, a nadzieją na wyzdrowienie jest immunoterapia. Koszt to ponad 370 tysięcy złotych.

Nie ma chwili do stracenia. Dawid z Gorzyc szansę na leczenie znalazł w szpitalu w niemieckiej Kolonii. Trwa zbiórka na podjęcie immunoterapii. Lekarze w Polsce nie mogą już nic zrobić. 31-latek nie poddaje się. To jego drugie starcie z rakiem. Zachorował w 2022 roku, guza wycięto, przeszedł 11 cykli chemio-

terapii. Cieszył się powrotem do zdrowia. W grudniu 2023 roku okazało się, że choroba wróciła.

Dawid jest ojcem 3-latki, szczęśliwym mężem. - Obiecałem sobie, że nie dam się temu paskudztwu - że zrobię wszystko, by zwyciężyć, bo mam dla kogo żyć - przekazuje zachęcając do wsparcia go w walce o zdrowie. - Jestem zmuszony błagać Was o pomoc! Samemu nie będę w stanie opłacić leczenia! A to moja jedyna szansa... - czytamy w opisie zbiórki w serwisie Siepomaga.pl. Aby wspomóc Dawida można wpłacić pieniądze na zbiórkę w serwisie Siepomaga.pl, a także wysłać SMS na numer 75365 o treści 0427310 (koszt 6,15 zł brutto z VAT).

(god)

Pożar pustostanu na osiedlu 1 Maja w Wodzisławiu



■ Strażacy ugasili pożar wewnątrz pustostanu.

WODZISŁAW ŚL. W czwartek wieczorem strażacy prowadzili działania na osiedlu 1 Maja, gdzie - prawdopodobnie w wyniku zaproszenia ognia - doszło do pożaru pustostanu.

Strażacy odebrali zgłoszenie o pożarze w czwartek (1.02.) o 19:37. Kłęby dymu wydostające się z pustostanu znajdującego się naprzeciw pływalni Manta, zauważył jeden z mieszkańców, który zawiadomił służby. Na osiedle 1 Maja skierowano pięć zastępów.

Paliły się śmieci i przedmioty zgromadzone w pustostanie przez bytujące tam osoby bezdomne. W czasie działań sprawdzono czy nikt nie został poszkodowany, w środku jednak nikogo nie było.

(sqx)

Tydzień dla zdrowia w Szkole Podstawowej nr 1 w Rydułtowach

RYDUŁTOWY Uczniowie szkoły podstawowej nr 1 w Rydułtowach i dzieci z przedszkola mogły dowiedzieć się wiele interesujących informacji na temat zdrowego odżywiania oraz zdrowego stylu życia.

– Nawiązaliśmy współpracę z Akademią Nauk Stosowanych w Raciborzu. Zaprośiliśmy do współpracy młode studentki pielęgniarstwa i pół roku temu narodził się pomysł aby zorganizować cały tydzień promocji zdrowia – Tydzień dla Zdrowia. Mamy mnóstwo działań. Tydzień ten rozpoczął się od poniedziałkowego spotkania pierwszaków z babciami i dziadkami, aktywnie, zdrowo i na sportowo. Sto dziadków i babć było podzielonych na trzy stacje, na pierwszej uczyli się tańczyć potem przechodzili na zajęcia sportowe, trzecią stacją były gry – planszówki. Chodziło też o zdrowie psychiczne. Chcieliśmy utrwalić więź pokoleniową i pokazać, że nie siedzi się tylko przed telewizorem. Była to fantastyczna impreza. Dzieci świetnie się bawiły. Dziadkowie się integrowali. Szkoła tętniła życiem – mówi Nowinom dyrektor Aldona Skrzyszowska.

Zajęcia prowadziły studentki pielęgniarstwa

Do szkoły zostały również zaproszone przedszkolaki z okolicznych placówek. W starszych klasach odbyły się pogadanki na temat higie-



■ Zajęcia przygotowały studentki III roku pielęgniarstwa w Raciborzu ANS

ny psychicznej oraz między innymi na temat spędzania wolnego czasu bez komórki. Każda klasa miała zajęcia związane ze zdrowiem. Zajęcia przygotowała Anna Filip, Maja Chwołka, Sylwia Bażan, studentki III roku pielęgniarstwa w Raciborzu ANS

– W klasach piątych i szóstych przygotowaliśmy plakaty. Nasz był o złodziejach czasu. To jest duży problem obecnej młodzieży i chcieliśmy ukierunkować dzieci aby korzystały nie tylko z telefonów, laptopów, komputerów tylko żeby też wychodziły na podwórkę i zdrowo się odżywiały – mówi Nowinom Anna Filip.

– Dzieci niestety zapominają teraz o tym, nie wiedzą jaki ma wpływ na zdrowie spacer, wolą spędzać czas przy

komputerach czy telefonach – informuje Maja Chwołka. – Jest też bardzo dużo chorób psychicznych typu depresje itd. Nawet w młodym wieku. Spacer w lesie wytwarza hormony szczęścia. Dzieci zapominają o wspólnym spędzaniu czasu razem i o picu wody – informuje Sylwia Bażan.

Łatwiej jest kupić jakiś napój, w którym jest cukier. Moim zdaniem to się generuje od dzieciństwa bo dużo rodziców daje dziecku telefon zamiast poświęcać mu czas, wspólnie się bawić czy wyjść na spacer. Pokazać mu jak można się bawić na dworze i go zainteresować otoczeniem. Łatwiej dać telefon i wtedy jest cicho i nie płacze. Tak jest najłatwiej – dodaje Maja Chwołka.

Uczniowie zainteresowani zdrowiem

– Jakie działania sprzyjają redukcji stresu? Co służy zdrowiu psychicznemu? Dlaczego warto pogłaskać kota i psa i wyjść na łyżwy. Poznaliśmy wiele działań na te pytania oraz dowiedzieliśmy się jak ważna jest higiena jamy ustnej, abc zdrowego odżywiania się, dietę życia, umiejętność odpoczynku, relaks i aktywność fizyczna, hobby i pasje, kontakt z naturą, bezpieczeństwo podczas sportów zimowych, dlaczego nie warto sięgać po używki ile jest cukru w coli, rola witamin...A wszystko w ramach: „Tygodnia dla zdrowia”, który jest intensywny, idealny przed feriami i prowadzony przez prawdziwe profesjonalistki. Dlaczego? Pani dyrektor Aldona Skrzyszowska zaprosiła do współpracy Akademię Nauk Stosowanych w Raciborzu. Codziennie pogadanki, warsztaty i ścieżkę zdrowia prowadziły studentki Pielęgniarstwa, a aktywny udział brały dzieci od przedszkola, aż do naszych nastolatków z najstarszych klas. Oczywiście tematyka i formy były dostosowane do

wieku. Zajęcia cieszyły się dużą popularnością i zostały ocenione przez uczniów bardzo pozytywnie. Opiekę nad nimi sprawowała koordynatorka z ramienia Uczelni pani Izabela Biegus, zaś koordynatorkami akcji w szkole były panie wicedyrektor: Michalina Matuszek i Natalia Baranowicz – czytamy na Facebooku szkoły.

Prawie setka przedszkolaków z wizytą w Jedynce

– Z naszego zaproszenia skorzystały przedszkolaki i od poniedziałku zorganizowaliśmy zajęcia otwarte dla dzieci z przedszkoli: „Z Jedynki”, „Plastusiowo”, „Ochronki św. Edmunda”, zaś w piątek dla dzieci z „Pod nutką”. Ciekawostką jest to, że to dumni

trzecioklasiści byli nauczycielami i to oni tłumaczyli, czytali i objaśniali co robić, żeby być zdrowym, a przy okazji liczyli, uczyli się argumentacji, kulturalnej rozmowy. Nikt się nie nudził, metody były aktywne, uczyli się śpiewając i smakując. Klasy trzecie zaproponowały warsztaty o zdrowym odżywianiu, potem była degustacja, połączona z wyściskaniem własnoręcznie soku, w szkolnego barze „Witaminka”, a nawet rozpoznawanie ziół! Szkoła pachniała miętą, bazylią cały tydzień! O rodzajach warzyw i owoców wiedzą już i uczniowie, i przedszkolaki bardzo dużo, mamy nadzieję, że surówki, soki i sałatki staną się teraz stałym elementem posiłków (a wiemy, jak to bywa ze szpinakiem i marchewkami), było też o myciu rąk, a nawet chwilach relaksu w ciszy...należy się dowiedzieć jak najwięcej za młodu, żeby stosować w życiu. Mądre przedszkolaki bardzo chętnie odpowiadały wszystkie na pytania, zagadki, a potem aktywnie wzięły udział w torze przeszkód, a wszystko w towarzystwie starszych szkolnych kolegów – ekspertów, doglądających studentek pielęgniarstwa oraz szkolnych nauczycieli. Co za wspaniałe doświadczenie! Dziękujemy Wam za wizytę i wspaniałą współpracę – czytamy na Facebooku Szkoły Podstawowej nr 1 w Rydułtowach.

(FK)



■ Dzieci uczyły się jak zdrowo żyć i się odżywiać.



■ Dzieci miały okazję spotkać się z dziadkami i wręczyć im drobne upominki

Ze skarbówki w Wodzisławiu, na stanowisko dyrektora IAS w Katowicach



■ Rafał Sitko jest prawnikiem. Pracę w administracji skarbowej rozpoczął w 2006 roku.



■ Od 24 stycznia Rafał Sitko został powołany na dyrektora Izby Administracji Skarbowej w Katowicach, FOTO: KAS

WODZISŁAW ŚL. W poprzednim wydaniu gazety wkradł się błąd drukarski, przez który na stronie 5 powielił się tekst tego samego artykułu. Za pomył-

kę przepraszamy, a teraz publikujemy raz jeszcze, już teraz poprawny, artykuł o zmianach w IAS w Katowicach. Nowym dyrektorem Izby Admini-

stracji Skarbowej w Katowicach został Rafał Sitko, dotychczasowym zastępcą naczelnika skarbówki w Wodzisławiu Śląskim.

W środę (24.01.) Minister Finansów powołał na stanowisko dyrektora Izby Administracji Skarbowej w Katowicach Rafała Sitko, który do tej pory pełnił funkcję zastępcy naczelnika

Urzędu Skarbowego w Wodzisławiu Śląskim. Zastąpił odwołanego dzień wcześniej młodszego inspektora Mariusza Cupała.

Rafał Sitko jest doświadczonym urzędnikiem skarbowym związanym od początku swojej pracy zawodowej z administracją skarbową. Ukończył studia prawnicze na Uniwersyte-

cie Śląskim w Katowicach - przedstawia nowego dyrektora IAS.

Pracę w administracji skarbowej Rafał Sitko rozpoczął w 2006 roku w Urzędzie Skarbowym w Wodzisławiu Śląskim jako stażysta w komórce ds. karno-skarbowych, następnie zdobywał doświadczenie w komórkach ds. identyfi-

kacji podatkowej, podatku dochodowego od osób fizycznych oraz podatku od towarów i usług.

W latach 2014-2021 pełnił funkcję kierownika komórki ds. wierzycielskich. Od sierpnia 2021 roku na stanowisku zastępcy naczelnika Urzędu Skarbowego w Wodzisławiu Śląskim.

źr. KAS, oprac. sqx



ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim

Mój tato zmarł w wyniku wypadku przy pracy. Wiemy, że należy nam się jednorazowe odszkodowanie z ZUS. Czytałam o dokumentach, które należy dołączyć do wniosku o to odszkodowanie. Czy my musimy dostarczyć od lekarza druk OL-9 na zmarłego tatę?

W przypadku ubiegania się o jednorazowe odszkodowanie przez uprawnionego członka rodziny ubezpieczonego, który zmarł wskutek wypadku przy pracy ZUS nie wymaga przedłożenia wraz z wnioskiem wypełnionego zaświadczenia o stanie zdrowia (OL-9). W celu przyznania jednorazowego odszkodowania dla członka rodziny ubezpieczonego, który zmarł wskutek wypadku należy złożyć wraz z wnioskiem o to świadczenie następujące do-

kumenty:

- wniosek uprawnionych osób o przyznanie jednorazowe odszkodowania.
- odpis aktu zgonu osoby, po której ma być przyznane jednorazowe odszkodowanie.
- protokół ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy lub karta wypadku.
- załączniki do protokołu lub karty wypadku (dokumenty wytworzone w trakcie postępowania powypadkowego będące podstawą do sporządzenia protokołu lub karty)
- dokumentacja medyczna oraz inne dokumenty mające znaczenie dla wydania orzeczenia ustalającego związek śmierci pracownika (rencisty) z wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową,

- prawomocny wyrok sądu pracy stwierdzający, że dane zdarzenie jest uznane za wypadek przy pracy (jeżeli postępowanie zakończyło rozstrzygnięcie sądu) wraz z uzasadnieniem wyroku.
- dokumentacja wypadku w szczególnych okolicznościach (jeżeli takie zdarzenie miało miejsce).

Uprawnieni członkowie rodziny wniosek składają do płatnika składek zmarłego (czyli zakładu pracy). Płatnik składek po otrzymaniu wniosku kompletuje niezbędną dokumentację i przekazuje wraz z wnioskiem do ZUS. (Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki społecznej w sprawie szczegółowych zasad orzekania o stałym lub długotrwałym uszczerbku na zdrowiu, trybu

postępowania przy ustalaniu tego uszczerbku oraz postępowania o wypłatę jednorazowego odszkodowania /Dz.U. 2020 r, poz.233/).

Dodatkowo osoba wnioskująca o jednorazowe odszkodowanie po osobie zmarłej powinna przedłożyć dokumenty potwierdzające, że jest uprawnionym członkiem rodziny, m.in.:

- dokument potwierdzający stopień pokrewieństwa (powinowactwa) z osobą zmarłą.
- odpis skrócony aktu małżeństwa, jeżeli o świadczenie ubiega się wdowa lub wdowiec.
- zaświadczenie o uczęszczaniu do szkoły, jeżeli dziecko ukończyło 16 lat.
- jeżeli przyznanie odszkodowania dla dziecka które ukoń-

czyło 16 lat uzależnione jest od ustalenia niezdolności do pracy – dokumentację medyczną potwierdzającą stan zdrowia.

- dokument o ustaleniu prawa do alimentów na podstawie wyroku sądu lub ugody w odniesieniu do wnioskodawców którzy nie pozostawali we wspólnym gospodarstwie lub osoba zmarła nie przyczyniała się do ich utrzymania.
- oświadczenie wdowy/wdowca o niepozostawaniu w separacji,
- środki dowodowe potwierdzające fakt prowadzenia wspólnego gospodarstwa domowego przez wnioskodawcę ze zmarłym lub fakt przyczyniania się zmarłego do utrzymania wnioskodawcy.



Wieloletni wykładowca i instruktor ruchu drogowego w Ośrodku Szkolenia Kierowców

W zimie czas na zmianę drogowych nawyków

Nowy rok, a niestety u niektórych kierowców znów stare nawyki. Brawura, brak rozsądnego myślenia, przewidywania i niestety alkohol. Oto przykład naszej codzienności na polskich drogach. 4 stycznia o 9.11 wyruszyłem samochodem z Kokoszyca do Raciborza (przez Syrynię, Lubomię, Brzezie). Postanowiłem zrobić „test” na temat przestrzegania przepisów ruchu drogowego przez naszych kierowców z ciekawości, czy w tym temacie coś się zmieniło. Oto relacja z tego przejazdu, odnotowana na poszczególnych odcinkach drogi.

Jadę z prędkością obowiązującą na tym terenie, to jest 50 km/h. Byłem wyprzedzany, jak zwykłe „po staremu” przez wszystko i wszystkich, którzy poruszali się po drodze, jak dawniej. Wyprzedzanie w obrębie linii ciągłej, najeżdżanie na miejsca wyłączone z ruchu (wysepki), używanie komórek, wyprzedzanie na niebezpiecznych łukach i zakrętach, brak utrzymania odpowiedniej odległości od poprzedzającego pojazdu. Opuszczam Racibórz, kierując się w stronę granicy państwa – do Chałupek. W miejscowości Krzyżanowice spoglądam w lusterko. Za mną „czai” się samochód osobowy volkswagen (z obniżonym podwoziem, charakterystycznym dla wyścigowych bolidów, wystającymi rurami wydechowymi, bardziej przypominającymi rury kanalizacyjne, a także z za-

dymioną tylną szybą). Za kierownicą młody kierowca, jak się później okazało, „pirat kierowca”. Sznur samochodów przede mną, nikt nie wyprzedza (łuki, zakręty, z przeciwka jadą samochody). Za mną jedzie ów kierowca. Nagle zostaje wyprzedzony i tak kolejne pojazdy, a wyprzedzający jadąc chowa się w przestrzeń pomiędzy pojazdami, powodując zagrożenie bezpieczeństwa dla jadących pojazdów, zmuszając je do nagłego hamowania. W ostatniej chwili udaje mu się uciec przed nadjeżdżającym z naprzeciwka samochodem. Do tych kierowców „piratów” siejących śmierć na naszych drogach, należy dodać tych po alkoholu oraz „znarkotyzowanych” i mamy obraz rozpoczętego roku 2024. Wystarczy zapoznać się z wynikami kontroli trzeźwości, choćby z 1 stycznia. Uzyskamy potwierdzenie, że rok zaczęliśmy beztrosko. Można więc powiedzieć, że minął kolejny rok, a stare nawyki pozostały u niektórych odpowiedzialnych kierowców. Mam jednak nadzieję, że większość z nas będzie nadal jeździła w myśl zasady „myślenia i przewidywania” i nie będzie obojętne na tego rodzaju wykroczenia, popełniane przez niektórych kierowców „piratów”.

Co czeka nas w najbliższym czasie?

Kierowca przyłapany na jeździe po spożyciu alkoholu będzie mógł stracić swój

samochód. Od 14 marca 2024 kierowcy, których organizm zawiera co najmniej 1,5 promila alkoholu stracą swoje pojazdy. Po zatrzymaniu nietrzeźwego kierowcy przez policję, auto zostanie tymczasowo skonfiskowane na maksymalnie 7 dni. Następnie prokurator podejmie decyzję o zabezpieczeniu mienia, a sąd rozstrzygnie o jego przepadku. W przypadku recydywistów wypadek pojazdu będzie stosowany przy poziomie alkoholu nawet 0,5 prom. (szczegóły ustali sąd). W przypadku pojazdów należących do firm, za prowadzenie przez pijanego pracownika – kierowcę, nałożona zostanie kara 5000 zł, jednakże samochód służbowy nie zostanie odebrany.

Wyższe kary za brak OC

Stawki kar za brak ochrony obowiązkowym ubezpieczeniem od odpowiedzialności cywilnej podlegają zmianie wraz z okresem, przez który pojazd nie jest objęty ubezpieczeniem. Od 1 stycznia obowiązują stawki dla auto osobowych:

Za okres od 1 do 3 dni – kara w wysokości 1700 zł
za okres od 4 do 14 dni – kara wynosi 4250 zł
za okres powyżej 14 dni kara wynosi 8490 zł.

Natomiast od 1 lipca 2024 r. wraz z podwyżką minimalnego wynagrodzenia, kara nałożona przez Ubezpieczeniowy

Fundusz Gwarancyjny również wzrośnie. Stawki kar w drugiej połowie roku będą się przedstawiały następująco:

za okres od 1 do 3 dni – kara w wysokości 1720 zł
za okres od 4 do 14 dni – kara w wysokości 4300 zł
za okres pow. 14 dni – kara w wysokości 8600 zł

Zakaz wjazdu starszych aut w strefy „czystego transportu”

W 2024 roku w dwóch polskich miastach mogą się pojawić znaki, informujące o wjeździe do strefy tzw. czystego transportu. Nieuprawniony wjazd to 500 zł mandatu. Przygotowania do wprowadzenia stref w Polsce nabierają tempa. W Europie funkcjonuje już 320 takich stref, głównie we Włoszech i w Niemczech. Dotychczas polskie przepisy nie pozwalały lokalnym władzom na regulowanie ruchu pojazdów w oparciu o emisję spalin czy rodzaj napędu. Jednak zmiany w ustawach umożliwiły trzem miastom – Kraków, Wrocław i Warszawa – zaproponowanie wprowadzenia stref „czystego transportu”. Najbardziej zaawansowane w tym zakresie są Kraków i Warszawa, gdzie planowane jest uruchomienie stref już od 1 lipca. W kolejnym roku do grona miast dołączy Wrocław. O strefie informować nas będzie znak z grupy znaków zakazu B-3 (sylwetka samochodu osobowego w kolorze zielonym). Proces wprowadzenia

restrykcji w innych miastach potrwa jednak dłużej i zostanie podzielony na etapy.

Bezpiecznie na oblodzonych drogach

Zima się jeszcze nie skończyła, więc warto przypomnieć o zagrożeniach w tym okresie. Mało który kierowca lubi zimę, szczególnie ten, który parkuje „pod chmurką”. Zima to również wiele innych trudności, o których po raz kolejny chciałbym przypomnieć kierowcom, tym zawodowym, wykonującym na co dzień swe obowiązki oraz „amatorom”, którym samochód potrzebny jest do innych celów. Często to, co można robić latem (mam tu na myśli prędkość), tego nie można robić w zimie. Unikaj wyprzedzania, obserwuj nawierzchnię drogi, dojeżdż do odcinka o jak najlepszej nawierzchni i dopiero podejmij decyzję. Pamiętaj, manewr wyprzedzania należy do najbardziej niebezpiecznych manewrów, szczególnie w zimie. Lepiej zrezygnować, gdy nie masz stuprocentowej pewności, co do powodzenia tego manewru. Unikaj parkowania na chodniku całym pojazdem lub jego częścią, zmuszając pieszych do wyjścia na jezdnię. Zgarnij z karoserii (szczególnie z przodu) śnieg, aby w czasie jazdy nie zsuwał się na przednią szybę. Za jazdę nieodśnieżonym pojazdem grozi mandat karny. Unikaj gwałtownego hamowania, jezdni może być od-

ciwkami śliska. Utrzymuj odpowiednią odległość od poprzedzającego pojazdu (większą co najmniej dwukrotnie niż latem). Uważaj na wiadukty i mosty, mróz atakuje nawierzchnię również od spodu, a opady mokrego śniegu i mgły osiadają na jezdni, powodując jej oblodzenie. Pamiętajmy tragiczny wypadek, który miał miejsce kilkanaście lat temu w okolicy Jeziora Żywieckiego, gdzie autobus wiozący do pracy górników wpadł w poślizg na zlodowaciałym odcinku nawierzchni mostu. Śmierć poniosło 30 osób. Pamiętajmy więc szczególnie o tych miejscach, najeżdżając na odcinki jezdni na mostach lub przejeżdżając obok zbiorników wodnych – stawów, jezior. Włączając się do ruchu szczególnie ruszając z pobocza (zaśnieżonego) na jezdnię, obserwuj jadące po jezdni pojazdy. Przy bardzo trudnych warunkach ruszamy w sposób „kołyszący”, czyli przemiennie do przodu i do tyłu. Stosuj zasadę ograniczonego zaufania do tych, których jazda budzi zastrzeżenia. Żadne znaki i przepisy nie zastąpią zdrowego rozsądku. Przestrzeganie tych podstawowych zasad i innych niewymienionych w tym felietonie, pozwoli Wam na szczęśliwe wyjazdy i powroty, ciesząc się życiem swoim i innych. Tego wam życzę w całym 2024 roku. Bądź kulturalny i cierpliwy w stosunku do tych, którzy czasem na to nie zasługują.

25 NAJLEPSZYCH na 25-lecie Nowin Wodzisławskich

artykułów historycznych

Nalot na Rydułtowy – 4 lutego 1945 roku

Ciepły, słoneczny dzień. Kilka minut po 13.00. Siostry właśnie skończyły niedzielny obiad. „Patrz, patrz” – wskazywała palcem na niebo służąca Karolina. „Jeden, dwa, trzy” – liczyła samoloty. „Znów lecą. Chodź zobacz”. Ale Helenie nie chciało się wstać z łóżka. Huk był przeraźliwy. Karolinę znaleziono w kawałkach. Ręka z wyciągniętym wskazującym palcem zawisała na drzewie. Helenka ocalała. Jedyna. To był prawdziwy cud. Czwar- tego lutego 1945 r., czyli krótko przed wyzwoleniem, Rydułtowy zostały zbom- bardowane. Zginęło wte- dy 25 osób. To „nic” powie ktoś, w porównaniu z liczbą poległych mieszkańców z in- nych miejscowości, w trakcie bombardowań.

W tym roku mija kolejna rocznica tego tragicznego w skutkach wydarzenia. Nalot był niespodziewany, prak-

tycznie nikt nie ukrył się w schronie. Bomby spadły na niektóre obiekty w mieście i domy prywatne. Najbardziej ucierpiała „organistówka”, czyli stara szkoła, w której dawniej mieszkał organista. W czasie wojny zamieszkały tu przeniesione z klasztoru siostry zakonne, zajmujące się administracją kościelną. Mieszkała tu przełożona siostra Henrietta – zakry- stianka, siostra Benitia oraz siostra Briolana. W przy- klasztorным szpitalu po- zostały jedynie siostry, pielęgnujące pacjentów cho- rych na gruźlicę.

Masakra

Pamiętnego dnia, po skromnym obiedzie, siostra Briolana położyła się na ka- napie, by trochę odpocząć. Niech się siostra położy, a ja pójde pomóc pozmywać w kuchni – powiedziała jej siostra Benitia. Słoneczko

uśmiechało się z nieba, aż chciało się wyjść. Przełożona siostra Henrietta postanowi- ła więc pójść do kościoła zo- baczyć czy czasem chrzty „nie przyszły”. Gdy stanęła w progu rozległ się przeraźliwy huk. Na dom spadła bomba. W kilka minut kilkanaście ofiar.

To co zobaczyli mieszkańcy w miejscu gdzie stała „orga- nistówka” zgodnie oceniali jako masakerę. Pod gruzami „organistówki” zginęło 9 osób: 3 wspomniane siostry zakonne, służąca Karolina Pinior, 2 osoby z zamiesz- kujących tam rodzin. Naj- bardziej rozpaczła wdowa Polokowa. Pod gruzami zgi- nęła jej trójka synów: 16-let- ni Jerzy, 14-letni Franek i 6-letni Stefan. Inne bomby spadły na część głównego pawilonu szpitala, w którym zginęło 7 robotników. Bom- by spadły również na domy prywatne, m.in. na posesję rodziny Karnówka. Zginęli wszyscy jej mieszkańcy.

Ciała zabitych w „orga- nistówce” porozrzucane zostały w promieniu kilku- dziesięciu metrów. Ich strzę- py wisiały na wierzchołkach 20-metrowych drzew, znaj- dujących się na pobliskim, starym cmentarzu. Przyby- ły osoby kawałki ciał zbiera- ły do drewnianej skrzynki, leżącej gdzieś między gru- zami. „Po całym cmentarzu, ulicy można było znaleźć kawałki różnych ubrań. Wnet znaleźli się chętni lu- dzie, którzy przyszli z łopa- tami, aby spod gruzów wyszukiwać czy części ciał czy jakieś przedmioty (...). Po południu pogoda się po- psuła, zaczął padać deszcz. Mimo deszczu ludzie ofiar- nie do wieczora pracowali. Część ciał, które razem składano, było bardzo mało, mniej więcej półtora wiadra” - napisano w kronice Zakła- du św. Antoniego.

Kiedy znaleziono ciało siostry Henrietty skórę na głowie miała zdartą i na twarz przerzuconą. Oku-



■ Przez wiele godzin mieszkańcy Rydułtów szukali pod gruzami ciał

lary tkwiły na oczach, nie stłuczone (!), zegarek na- dał odmierzać czas. Pogrzeb ofiar odbył się w czwartek 8 lutego 1945 r. Zmarłych pochowano we wspólnej mogile, na cmentarzu pa- rafii św. Jerzego. Świadko- wie wspominali, że widok wozów z poukładanymi jak klocki trumnami był prze- rażający. W mogile tej nie znalazły się szczątki sióstr zakonnych, które pocho- wano w osobnym miejscu. Na nagrobku umieszczono nazwiska trzech sióstr, cho- ciał ciała siostry Briolany nie odnaleziono, udało się to dopiero po 2,5 roku!

Ówczesny organista, po- trzebując piasku i cegieł do swych prac, postanowił z zawałonej „organistówki” wybrać potrzebny mate- riał. Na głębokości ok. 60 cm zobaczył palce ludzkiej stopy. Okazało się, że były to kości z resztkami ciała nieodnalezionego dotąd sio- stry Briolany. Na nich znaj- dowały się jeszcze strzępy czarnego swetra. W klatce piersiowej tkwiła noga od stołu. Obok ciała leżał cał- kiem dobry, poskładany w kostkę obrus, w którym przeniesiono ciało do ka- plicy. Włożono je do bia- łej trumienki i urządzono nowy pogrzeb.



■ Ta fotografia to jedyna pamiątka ocalała po nalocie

Ocalała

Czy to możliwe by z tej ha- dy gruzów, która została po „organistówce”, ktoś cudem ocalał? A jednak. Helenka Jędrzejczyk, dziewiętnasto- letnia miejscowa organistka, którą do Rydułtów z Brzezia

sprowadził ówczesny pro- boszcz ks. Wojciech Urban. W ten sposób uniknęła wy- wózki na przymusowe ro- boty do Niemiec. Objęła stanowisko organistki, po powołaniu do Wehrmach- tu jej poprzednika Izzydora



■ Na zdjęciu widać m.in. zniszczone witraże kościoła

Brachmańskiego. – Miałam bardzo muzykalną rodzinę, szczególnie ojciec marzył bym grała na jakimś instrumencie. Od 11 roku życia rozpoczęłam naukę gry na organach u organisty w Brzeziu. Wojna sprawiła, że nie mogłam uczyć się w normalnej szkole. We wrześniu 1939 r. miałam rozpocząć naukę w raciborskim gimnazjum, niestety przygotowany fartuszek zawisnął w szafie na długie pięć lat. Grałam więc jako organistka w kościele na Starej Wsi. Stamtąd zabrał mnie ks. Urban – wspomina Helena Jędrzejczyk-Burek. To było wybawienie dla naszej rodziny. Byłam wtedy jedyną osobą pracującą w domu. Ojciec, wielki patriota, początkowo ukrywał się, później został aresztowany.

Poniosła ofiarę

Pamiętnego dnia, po obiedzie, położyła się na łóżku by odpocząć. Służąca Karolina wołała ją bym zobaczyła sunące po niebie samoloty, które nie były tu ostatnio rzadkością. – Uratowało



■ 19-letnia Helenka podczas rekonwalescencji

mnie lenistwo. Nie chciało mi się wstać. Z niej zostały strzępy, a byliśmy w jednym pokoju. Ja wyleciałam na hałdę gruzów. Z łóżka na ,którym leżałam zostały same strzępy – wspomina. Kiedy przywlokła się na parafie, nikt jej nie poznał. Farby, piasek i wapno z tynku, do tego krew, wszystko wymieszało się jej na twarzy. Była całkowicie przytomna, ale nie do poznania. – Bolała mnie głowa, miałam przez jakiś czas problemy z utrzymaniem równowagi, rozcięło mi skórę nad powieką. Ale cóż to było w porównaniu z ciałami zabitych. Do dziś dziękuję Bogu za życie – tłumaczy Helena Jędrzejczyk-Burek. Do dziś wydarzenie to wspomina bardzo boleśnie. Za każdym razem przeżywa rodzaj trwogi słysząc jakikolwiek, nawet najmniejszy wybuch czy grzmot. – Długo budziłam się ze strachem, nawet w środku nocy, jak tylko usłyszałam nawet małe grzmoty – wspomina.

Nie została organistką, choć do dziś grywa w wolnych chwilach. – Czasu miałam bardzo dużo. By mi się nie nudziło siostry zadba-

ły o wykształcenie mnie. Pobierałam naukę u pana Wójcika z rybnickiego gimnazjum. Przerobiłam z nim dwie pierwsze klasy, kiedy wojna się skończyła poszłam od razu do trzeciej klasy Liceum Humanistycznego w Raciborzu. Później podjęłam studia na Śląskiej Akademii Medycznej – tłumaczy. Została lekarzem internistą. Bombardowanie nie jest jednak najgorszym wspomnieniem mojego życia. Najgorsze co może być dla rodzica to przeżyć śmierć własnego dziecka, iść za jego trumną. A już być lekarzem i stać bezsilnie obok łóżka własnego dziecka? Basia, moja córeczka, zmarła na epidemię grypy w 1962 r. W czwartek zachorowała, w sobotę już nie żyła. Miała osiem lat. To był dla nas szok. Ocalałam, ale poniosłam za to ogromną ofiarę. Córcia zmarła 2 lutego... znów lenluty. Na szczęście miała jeszcze dla kogo żyć. Dla męża i czteroletniej córki Oli, która już dziś ma trójkę własnych dzieci. Dwie wnuczki i wnuczek, którego nazywamy „król prince” – śmieje się babcia. Po tragicznych przeżyciach nie chciała już być

lekarzem, w końcu jednak zrobiła drugą specjalizację. Została radiologiem. Pracowała w tym zawodzie 50 lat. Właśnie dziś, kiedy pani dzwoni, przepracowałam ostatni dzień. Teraz narazie odpocznę – tłumaczy.

Spór błednie

Jeszcze niedawno żywy był spór kto faktycznie zbombardował w tym dniu Rydułtowy: Rosjanie czy Amerykanie. Mam nadzieję, że za sprawą odkrytych przeze mnie źródeł i podjęcia już wcześniej tego tematu spór trochę ucił. Z zebranych źródeł wynika, że sprawcami bombardowania były samoloty radzieckie. Potwierdza to większość naocznych świadków oraz niezależne od siebie źródła: „Dzienniki” Karola Kupki oraz Kronika Parafii Rydułtowy, w której czytamy: „4 lutego po południu (...) nalot rosyjskich bombowców wyrządził prafii straszne spustoszenia. Rosyjski wywiadowca spostrzegł był dzieci, przedtem dużo żołnierzy niemieckich przy kościele. Przypuszczając, że wojska niemieckie zakwaterowały się w kościele bombowce rosyjskie miały za główny cel kościół zniszczyć”. Argument o przypadkowym zbombardowaniu Rydułtów przez lotnictwo amerykańskie, w trakcie nalotów na Kędzierzyn jest niesłuszny, ponieważ naloty na znajdującą się tam fabrykę trwały do końca grudnia 1944 r. W ostatnich dniach stycznia Kędzierzyn był już wyzwolony, a wspomniane bombardowanie miało przecież miejsce 4 lutego



■ Wszystkie zdjęcia z 4 lutego 1945 roku wykonał Stasio Bernardelli

kilkanaście minut po 13.00. Ta godzina utkwiała pani Helenie w pamięci na zawsze. Do dziś o pamiętnej 13.20 odmawia wieczny odpoczynek za dusze zmarłe w to nie-

dzielne popołudnie. Klęka i ręce do tej modlitwy składa każdego dnia. Od 58 lat.

Aleksandra Matuszczyk-Kotulska

Tekst ukazał się na łamach Nowin Wodzisławskich 5 lutego 2003 roku

Z KSIĄG PARAFIALNYCH

Pamiętnego 4 lutego zginęło 23 mieszkańców, jeden żołnierz niemiecki i obca dziewczynka.

Zginęli:

- Siostra Benitia – Katarzyna Szebesta (46 lat)
- Siostra Henrietta – Katarzyna Wawrzyczek (46)
- Siostra Briolana – Ludwika Włodarkiewicz (37)
- Karolina Pinior (37) – służąca
- Zofia Krzywik (50)
- Ludwik Łukoszek (55) – górnik
- Jerzy Polok (16)
- Franciszek Polok (14)
- Stefan Polok (6)
- Antonia Czyż (87) – wdowa
- Juliusz Karnówka (50) – górnik
- Emilia Karnówka (44)
- Florentyna Kaplon (61)
- Eugenia Kowalska (15)
- Henryk Wojtaszek (12)
- Jadwiga Jeleń (8)
- Ryszard Rzytki - ?

Chorzy z lecznicy brackiej (rosyjscy jeńcy wojenni):

- Piotr Karaśkiewicz (34)
- Feliks Krzemiński (42)
- Stanisław Gołębiowski (27)
- Stanisław Bachar (20)
- Aleksander Dymarski (33)
- Aleksander Fithulin (30)
- Wasył Ignatow (29)



■ Nieżyjąca siostra Henrietta

HistoriON



*Nasza historia
to Twoje życie!*

Jeśli chcesz się
nim podzielić z nami

📞 dzwoń i wysyłaj zdjęcia 📷

na WhatsApp:
662 059 116

✉ pisz:

historion@nowiny.pl

*Tvoja historia
to nasz temat*

🌐 www.historion.pl

✉ historion@nowiny.pl

„Działanie niepożądane”.

Thriller, który dzieje się w Rybniku

Rybnik, Rydułtowy, Radlin, Gliwice. To miasta, w których Thomas Arnold osadził akcję swojej ostatniej książki „Działanie niepożądane”. Ponad 600-stronicowy thriller farmaceutyczny podbija serca czytelników, zyskując przy tym wysokie noty. Rozmawiamy z autorem książki.

Bohater powieści, właściciel kilku aptek z Rybnika, bywa m.in. w doskonale znanej księgarni Orbita. Mieszkanka osiedla Nowiny dokonuje makabrycznego odkrycia. Zaś tłem dla wartkiej akcji finałowych scen jest Zalew Rybnicki i jego okolice. Mieszkańcy regionu towarzyszą Adamowi Drzewickiemu, podążając w miejsca, które istnieją i zostały szczegółowo odwzorowane.

„Działanie niepożądane” to już trzynasta książka Thomasa Arnolda, który urodził się w Rybniku i mieszka w Rydułtowach. Z wykształcenia jest farmaceutą. Z główną postacią powieści łączy go jeszcze tylko jedno – obaj lubią pływać. Tu jednak porównania się kończą. Bohaterowie, jak podkreśla pisarz, żyją swoim życiem. A Thomas Arnold, żeby pisać, swoje życie zupełnie zmienił.

Chemia... do książek

Aby zmienić bieg spraw, wystarczy jedna decyzja. Ta historia jest tego doskonałym przykładem. Kiedy w pewne wakacyjne popołudnie Thomas Arnold stwierdził, że napisze książkę, bliscy zareagowali niedowierzaniem. Nawet założył się o to z żoną. Wygrał, bo już kolejnego dnia zabrał się do pracy, a po kilku miesiącach trzymał w dłoniach swoją pierwszą powieść.

– Szukałem czegoś odmiennego, odskoczni od pracy. Zawsze też miałem

pragnienie, by zostać w jakiś sposób dobrze zapamiętany. I tak zaczęło się pisanie – wspomina Thomas Arnold. Po kilku latach łączenia pracy w aptecę z twórczością literacką, postawił kolejny ważny krok. – Zostałem wtedy kierownikiem apteki, to by mnie pochłonęło, musiałem zdecydować – mówi.

Wybór, choć dla Arnolda okazał się oczywisty, po raz kolejny zdumiał jego bliskich. Porzucić pewny fach, jakim jest farmacja, która obroni się w każdych czasach... dla pisania książek? Z tego przecież nie da się żyć. – Gdyby się nie dało, nie zdecydowałbym się na to – podkreśla nasz rozmówca, który od sześciu lat jest pełnoetatowym pisarzem.

Aby regularnie wydawać, trzeba systematycznie tworzyć. – To rutyna, ale dla mnie bardzo przyjemna. Do pracy potrzebuję jedynie ciszy i spokoju. O pomysłach nie martwię, bo mam ich dużo. Zazwyczaj rodzą się z wyprzedzeniem, postaci dojrzejwią w myślach, układają się historie – wyjaśnia Arnold. Czasem jest ich tak wiele, że nie wszystkie mieszczą się w jednej książce, przechodzą do kolejnych.

Archeon – świat, który się rozwija

Pisarz z Rydułtów stworzył między innymi trytomową sagę Archeonu, która zabiera czytelnika w zupełnie inną rzeczywistość. Stworzony przez niego świat zyskał szerokie grono entuzjastów. Dla zniecierpliwionych kolejnej części – a jednocześnie pierwszej nowej sagi – mamy dobre wiadomości. Jej publikacja jest zaplanowana na ten rok. Jak przyznaje Arnold, tworzenie światów to przysługa dla pisarza.

– Tworzysz swoje uniwersum. Religie, narody,



Po lewej Jan Grzonka, właściciel księgarni Orbita, która pojawia się na kartach książki. Po prawej pisarz Thomas Arnold, autor thrilleru farmaceutycznego „Działanie niepożądane”. FOT. M. TUROŃ

nacje, mapy. W tym osadzasz historie. W Archeonie mamy ewolucję człowieka, mitologię, całą linię rodu, która ma 10 tysięcy lat, chociaż w trzech tomach tego uniwersum zawarte jest 10 lat. Kolejna będzie się działa około 20 – 30 lat archeońskich później. Nowa saga, ale z niektórymi bohaterami, których już znamy. To coś w stylu „Gry o tron” Martina, czyli bardzo naturalistycznie z elementami fantastyki na zupełnie nowych ziemiach – wyjawia autor.

Przyznaje, że jego marzeniem jest, by powstała gra tocząca się w Archeonie. I bajka animowana, bo w swojej twórczości Thomas Arnold dba o różne grupy czytelników, także tych najmłodszych.

Pisarza – farmaceutę recepta na sukces

Swoich sił w pisaniu próbuje wiele osób. Często jednak teksty lądują w szufladzie. Thomas Arnold zapytany o receptę na sukces szybko wymienia kolejne czynniki. – Determinacja, cierpliwość, pokora i wytrwałość. Je-

li lubisz to co robisz, niekoniecznie kochasz, bo ja bardziej kocham ludzi niż rzeczy, to wtedy możesz to robić jak długo chcesz i robisz to z pasją. A każda rzecz robiona z pasją doprowadza do sukcesu. Fakt, że nie zawsze finansowego, ale to już zależy, jak kto rozumie sukces. Dla wielu osób to już samo wydanie książki, bez potrzeby zarabiania na niej. Oczywiście trzeba też jeszcze trochę odwagi, bo można długo pisać, a nigdy nic nie wydać. Nie wolno też się zrażać, a tak się dzieje, kiedy wydawnictwa odmawiają czy nie odpowiadają. A to nie znaczy, że te książki nie są dobre – mówi Thomas Arnold.

„Działanie niepożądane” podbija serca czytelników

W ostatnim czasie Thomas Arnold nawiązał współpracę z nowym wydawcą, G3. Jej owocem jest najnowsza książka thriller farmaceutyczny „Działanie niepożądane”. – Padła sugestia, by akcja toczyła się w Polsce. Trzeba zauważyć, że jesteśmy w takim momencie, że krajowi pisarze

są częściej czytani niż zagraniczni – wyjaśnia pisarz. – Pomyślałem, dlaczego nie osadzić akcji w miejscach, w których żyję i mieszkam? To było z jednej strony ułatwienie, a z drugiej wyzwanie – trzeba zwracać uwagę na wiele szczegółów, bo wiem, że jak w książce napiszę, że na jakimś budynku jest kamera, to lokalny czytelnik może pójść i to sobie sprawdzić. Jeśli bohater przechodzi z basenu na przystanek przez remontowany plac w Radlinie, to rzeczywiście w tym czasie tak to wyglądało – przyznaje ze śmiechem Thomas Arnold.

– Miałem też lokalne wsparcie. Pracownicy komendy policji odpowiedzieli na kilka moich pytań, skorzystałem również z wiedzy mecenasa Izby Aptekarskiej. Musiałem się upewnić, jak pewne rzeczy wyglądają z perspektywy Izby, a jak z perspektywy właściciela. Pomagał mi również były szef – sprawdzaliśmy, czy policja może wkroczyć do apteki, czy ma prawo ją przeszukać, jakie wtedy należy zastosować procedury – mówi pisarz.

Przyznaje, że to najbardziej dojrzała książka z dotychczasowych. – Zagłębia się w relacje między synem i matką, jest trochę emocji, więc mamy odskocznnię w stronę obyczajową, poruszony jest temat umierania. Pojawia się też policjant, ale celowo to nie on jest głównym bohaterem, to nie jest kryminał, a thriller farmaceutyczny. Chciałem pokazać, jak może wyglądać praca farmaceuty. Adam Drzewicki, właściciel kilku aptek, to człowiek twardo stąpający po ziemi. Facet jest ogarnięty, ma pieniądze, jakieś swoje inwestycje – zdradza nieco Thomas Arnold.

Nagłe zwroty akcji, ciekawe postacie, a przede wszystkim wspomniane już miejsce wydarzeń sprawiają, że powieść wciąga czytelnika. Przyznaje to również Jan Grzonka, właściciel księgarni Orbita. – To nie pierwszy raz, kiedy pojawiliśmy się w książce, ale muszę przyznać, że nigdy wcześniej nie było tak szeroko. Jesteśmy bardzo wdzięczni naszemu Arniemu i jest nam niezwykle miło, tym bardziej, że to naprawdę dobra książka i mimo słabego sezonu – bo taki jest styczeń – sprzedaje się bardzo dobrze, spotyka się z dobrym odbiorem – podkreśla Jan Grzonka.

Plany na 2024

W planach na kolejne miesiące jest wydanie czwartego tomu Archeonu, jest pomysł na kolejny kryminał, w opracowaniu są książki dla dzieci. – Już są napisane, teraz się ilustrowają – uchyła rąbka tajemnicy Thomas Arnold. Przygotowane zostaną również nowe wydawania wcześniejszych pozycji. Do tego jeszcze udział w targach książki. – A to miało być tylko hobby – stwierdza ze śmiechem pisarz.

(god)

Interpelacje, zapytania, wypowiedzi.

Jak wygląda aktywność posłów z naszego regionu?

REGION 15 października odbyły się w Polsce wybory parlamentarne, zaś 13 listopada rozpoczęło się pierwsze posiedzenie Sejmu X kadencji. Sprawdziliśmy, jak wygląda aktywność sejmowa posłów z okręgu nr 30.

W naszym okręgu wybiera się 9

posłów. Mandat otrzymali: Paweł Jabłoński, Grzegorz Matusiak, Michał Woś, Łukasz Osmalak, Bolesław Piecha, Gabriela Lenartowicz, Krzysztof Gadowski, Marek Krząkała i Roman Fritz.

Posłowie w ramach swojej aktywności sejmowej mają cały szereg możliwości. Mogą składać

interpelacje, zapytania, pytania w sprawach bieżących i wygłaszać oświadczenia oraz zabierać głos na posiedzeniach. Pracują też w różnych typu komisjach i podkomisjach. Przynależą również do różnych delegacji parlamentarnych i grup bilateralnych oraz zespołów. Interpelacje dotyczą raczej pro-

blemu ogólnopolskiego np. zmiany przepisów w ruchu drogowym, zapytania zaś bardziej lokalnych spraw lub konkretnej osoby jak np. remont drogi krajowej w danym okręgu. Oświadczenia poselskie mogą dotyczyć różnych tematów „nawet okolicznościowych. Poseł może wygłosić oświadczenie doty-

czące jubileuszu szkoły czy straży pożarnej albo przedstawić swoje refleksje na jakiś temat.

Dotychczas odbyły się 4 posiedzenia. Szczegóły można zobaczyć na stronie Sejmu. Zobaczmy zatem, jak pracowali „nasi” posłowie w tym krótkim okresie.

oprac. FK, źr. www.sejm.gov.pl

PAWEŁ JABŁOŃSKI

Jest członkiem Komisji Śledczej do zbadania legalności, prawidłowości oraz celowości działań podjętych w celu przygotowania i przeprowadzenia wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w 2020 r. w formie głosowania korespondencyjnego, Komisji Spraw Zagranicznych oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Należy również do Parlamentarnego Zespołu ds. Działań w Zakresie Proobronności i Bezpieczeństwa.

Poseł Jabłoński dotychczas zabrał głos z mównicy sejmowej 21 razy.

Złożył jedno pytanie w sprawach bieżących na temat odebrania środków finansowych przeznaczonych dla uczelni publicznych na cele inwestycyjne.

Udział w głosowaniach to 83.16%. (163 z 196 głosowań).

GRZEGORZ MATUSIAK

Poseł jest członkiem Komisji Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Należy również do Parlamentarnego Zespołu Członków i Sympatyków Ruchu Światło-Życie i Akcji Katolickiej, Parlamentarny Zespół ds. Energetyki oraz Transformacji Energetycznej i Górniczej w Polsce (przewodniczący), Parlamentarnego Zespołu ds. Lecznictwa Uzdrawiskowego, Mundurowej Służby Zdrowia, Rehabilitacji i Gmin Uzdrawiskowych, Parlamentarnego Zespołu ds. Spółdzielczości Mieszkaniowej, Parlamentarnego Zespołu ds. Wspierania Rozwoju Rodzinnych Ogrodów Działkowych

(wiceprzewodniczący), Parlamentarnego Zespołu ds. Wspierania Rozwoju Społecznego Budownictwa Mieszkaniowego, Parlamentarnego Zespołu ds. Wspierania Rozwoju Województwa Śląskiego, Parlamentarnego Zespołu Sportowego.

Matusiak dotychczas nie zabrał głosu z sejmowej mównicy. Nie złożył również interpelacji, zapytania, nie wygłosił również oświadczenia.

Udział w głosowaniach posła to 93.88% (184 z 196 głosowań).

MICHAŁ WOŚ

Poseł należy do Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (zastępca przewodniczącego) i Komisji Ustawodawczej. Jest członkiem Parlamentarnego Zespołu ds. Przetwórstwa i Rozwoju Rynków Rolnych oraz Parlamentarnego Zespołu ds. Wspierania Rozwoju Województwa Śląskiego.

Poseł 7 razy wystąpił na posiedzeniach Sejmu.

Poseł złożył dwie interpelacje: w sprawie wejścia Polski do strefy euro oraz w sprawie prac nad użegłowaniem Odry oraz zapytanie w sprawie wpływu potencjalnie występującego konfliktu interesów podsekretarza stanu Marii Ejchart, w związku z ukrywaniem przez Ministerstwo Sprawiedliwości drugiego członka jej nazwiska. Wygłosił trzy oświadczenia: w sprawie potrzeby działań rządu dla

ratowania spółki Rafako w Raciborzu, w sprawie skutków gospodarczych polityki klimatycznej Unii Europejskiej, w sprawie niektórych działań ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

Udział w głosowaniach posła to 91.33% (179 z 196 głosowań).

ŁUKASZ OSMALAK

Poseł należy do Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych (zastępca przewodniczącego), Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, Podkomisja stała do spraw sztucznej inteligencji i przejrzystości algorytmów (zastępca przewodniczącego). Parlamentarnego Zespołu ds. Działalności Młodzieżowych Rad przy Jednostkach Samorządu Terytorialnego, Parlamentarnego Zespołu ds. Edukacji Domowej, Parlamentarnego Zespołu ds. Towarzystw Budownictwa Społecznego, Parlamentarnego Zespołu ds. Województwa Śląskiego, Parlamentarnego Zespołu Sportowego (wiceprzewodniczący).

Dotychczas poseł zabrał głos 4 razy.

Poseł Osmalak złożył trzy interpelacje: w sprawie profilu wojewody śląskiego w portalu społecznościowym Facebook i jego wykorzystywania do celów innych niż informowanie o działalności instytucji, w sprawie dokumentów przygotowanych w celu realizacji inwestycji kolei dużych prędkości i Centralnego Portu Komunikacyjnego, w sprawie edukacji doty-

czącej relacji z osobami z niepełnosprawnością oraz dwa pytania w sprawach bieżących w sprawie planów rządu wobec instytucji powołanych przez rząd Prawa i Sprawiedliwości, w sprawie statusu realizowanego przez Lasy Państwowe programu „Las Energii” w zakresie budowy infrastruktury umożliwiającej rozwój elektromobilności w Polsce oraz wygłosił oświadczenie w sprawie planów budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego i sieci Kolei Dużych Prędkości.

Udział w głosowaniach wynosi 100 procent (196 głosowań).

BOLESŁAW PIECHA

Poseł należy do Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, Komisji Zdrowia oraz Parlamentarnego Zespołu ds. Wspierania Rozwoju Województwa Śląskiego.

Dotychczas raz zabrał głos z mównicy sejmowej.

Udział w głosowaniach: 92.86% (182 z 196 głosowań).

GABRIELA LENARTOWICZ

Posłanka należy do Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (zastępca przewodniczącego), Parlamentarnego Zespołu ds. Lasów, Parlamentarnego Zespołu ds. przeciwdziałania otyłości i zdrowego odżywiania, Parlamentarnego Zespołu ds. Przeskalowanych Inwestycji (m.in. CPK) i Przymusowych Wywłaszczeń, Parlamentarnego Zespołu

ds. Renaturyzacji Odry, Parlamentarnego Zespołu ds. Województwa Śląskiego, Parlamentarnego Zespołu Praw Kobiet, Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Drzew (wiceprzewodnicząca), Parlamentarnego Zespołu "Rodzice dla klimatu" (wiceprzewodnicząca). Posłanka raz zabrała głos podczas posiedzenia Sejmu.

Lenartowicz złożyła jedną interpelację w sprawie podwykonawców branży budowlanej oraz jedno pytanie w sprawach bieżących w sprawie wyłączenia najcenniejszych obszarów leśnych z wycinki i zwiększenia powierzchni parków narodowych.

Udział w głosowaniach: 80.10% (157 z 196 głosowań).

KRZYSZTOF GADOWSKI

Poseł należy do Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych (zastępca przewodniczącego) oraz Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Jest również członkiem Poselskiego Zespołu Strażaków.

Gadowski 9 razy zabrał głos na posiedzeniach Sejmu.

Udział w głosowaniach: 98.98% (194 z 196 głosowań).

MAREK KRZĄKAŁA

Poseł jest członkiem Komisji do Spraw Unii Europejskiej i Komisji Spraw Zagranicznych. Należy także do Parlamentarnego Zespołu ds. Wspierania Hodowców Psów Rasowych i Poselskiego Zespołu Strażaków.

Krząkała 5 razy zabrał głos z mównicy sejmowej. Złożył jedną interpelację w sprawie interpretacji przepisów art. 15gg ust. 7 tzw. ustawy covidowej i obowiązku zwrotu przez przedsiębiorców pomocy wraz z odsetkami udzielonej w ramach tarczy antykryzysowej.

Udział w głosowaniach: 100.00% (196 z 196 głosowań).

ROMAN FRITZ

Poseł należy do Komisji Gospodarki i Rozwoju, Podkomisji stałej do spraw przedsiębiorczości, Komisji Spraw Zagranicznych, Parlamentarnego Zespołu ds. Cenzury w Mediach Społecznościowych, Parlamentarnego Zespołu ds. Gwarancji Własności i Wolności Gospodarczej Polaków, Parlamentarnego Zespołu ds. Ochrony Życia i Zdrowia Polaków, Parlamentarnego Zespołu ds. Wsparcia i Rozwoju Małych i Średnich Przedsiębiorstw oraz Zarządu Polskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej.

Poseł Roman Fritz 11 razy zabrał głos z mównicy.

Wygłosił 3 oświadczenia: w sprawie zarządzenia Marszałka Sejmu dotyczącego przeprowadzania kontroli bezpieczeństwa posła Grzegorza Brauna przy wejściu do Sejmu, w sprawie głosowania Sejmu nad wnioskiem o uchylenie immunitetu posła Grzegorza Brauna, w sprawie planów legislacyjnych rządu dotyczących aborcji.

Udział w głosowaniach: 91.33% (179 z 196 głosowań).

O cudzie, który zdarzył mi się po kołędzie

KS. ŁUKASZ
LIBOWSKI

lukasz.damian.libowski@gmail.com

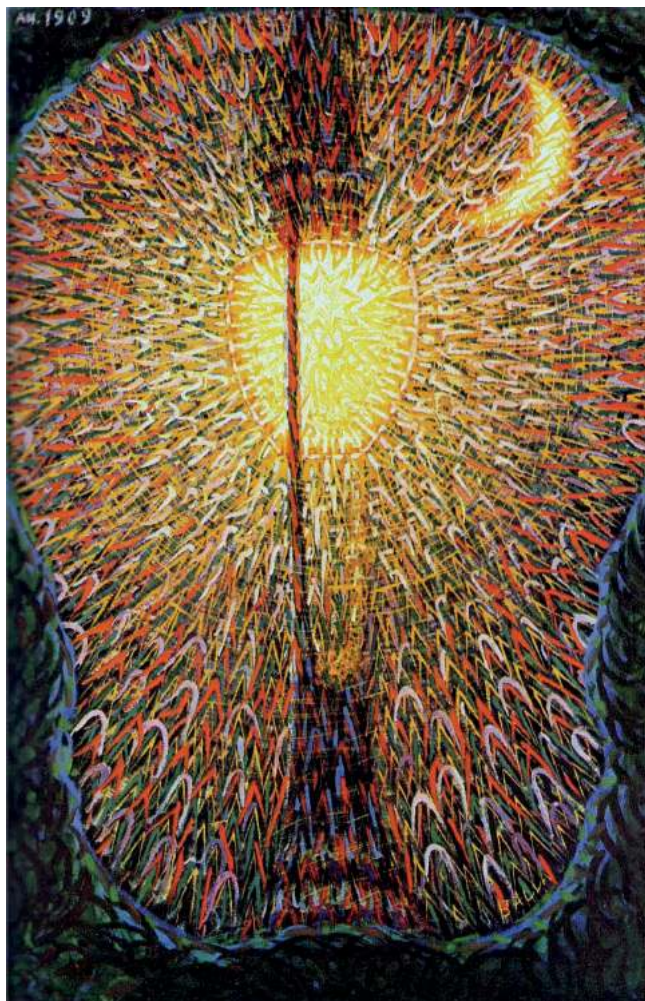


1.

W ostatnim czasie jest w moim sercu wiele smutku. Dlaczego? Skąd? To kwestia oddzielna. Być może zechcę kiedyś rzecz na łamach tych objaśnić. Uprzymiarniając oczywiście sobie wszystkie ograniczenia takiego objaśnienia. Niewyczerpującego. Nie nieomylnego. Z gruntu subiektywnego. Będącego skromną wypowiedzią w swojej własnej sprawie. Będącego ułamkiem, okruszyną autorefleksji. Formułując takie objaśnienie, mógłbym bowiem pokrótce opowiedzieć – co, mam nadzieję, zdołaliby którąś, któregoś z szacownych czytelników czy czytelników zainteresować – jak zaczął odślaniać się przede mną wymiar naszego ludzkiego życia, którego dotąd nie byłem świadom. Albo – lepiej: którego świadom byłem dotąd w niewielkim stopniu. Póki co jednak zagadnienie, zasygnalizowaawszy je, zmilczę, czekając aż moje myśli dojrzeją. Aż zamienią się w owoc nadający się do spożycia.

Jak zatem powiadam, jest na chwilę obecną w moim sercu wiele smutku. Z uwagi przeto na ów smutek, który nie jest dla mnie niczym innym, jak mrokiem i cieniem, aby w jakiejś mierze ode mnie on odstąpił, w jakiejś części wokół mnie się rozproszył – pisanie wszakże jest dla mnie także lekarstwem i terapią – zajmę się tu rzeczywistością pogodną, może nawet radosną, która jest światłem. W moim przynajmniej odbiorze jest światłem. Z tej racji załączam do niniejszego tekstu obraz malarza futurystycznego Giacoma Balli, przedstawiający jaśniejące i rozmaicie mieniące się pośród ciemności nocy światło elektrycznej lampy ulicznej.

■ Giacomo Balla (1871 – 1958), „Światło uliczne” (wł. „Lampada ad arco”), ok. 1910-1911, olej na płótnie, 174,7 x 114,7 cm, Museum of Modern Art, Nowy Jork.



2.

Ową rzeczywistość pogodną stanowi dla mnie na dzień dzisiejszy jedno z moich tegorocznych, bardzo jeszcze świeżych doświadczeń kołędowych. Doświadczenie to jak najchętniej nazwałbym cudem. Bo po prostu jest ono dla mnie cudem. Niemałym, wielkim cudem.

Otóż zdarzyło się tak. Przedwczoraj – piszę te słowa 17 stycznia – przysłała do mnie pani Danusia. Oznajmiła mi, że byłem na kołędzie u jej przyjaciółki. Wyjaśniła, że od jakiegoś czasu przyjaciółka jej ciężko choruje. Zdaje się, że na reumatyzm. Dokładnie już niestety nie pamiętam. Ale nie jest to też w tym miejscu chyba takie ważne. I mówi mi pani Danusia dalej – to nie cytat, lecz literacka rekonstrukcja zapamiętanej przeze mnie jej wypowiedzi: ta moja przyjaciółka bardzo cierpi.

A na dodatek w tym swoim cierpieniu, w tym swoim trudnym położeniu została sama. Od jakiegoś już czasu brakowało jej ciepłego, serdecznego przytulenia. Od jakiegoś już czasu bardzo pragnęła, by ktoś ją uściśkał, okazując jej w ten sposób swoją bliskość i wsparcie. Marzyła o tym. Modliła się o to. Gorliwie i namiętnie. I Pan Bóg jej modlitw wysłuchał. Jej marzenie się spełniło. Stało się, za czym tęskniła. Na co czekała. Stało się to na kołędzie. Ksiądz ją przytulił. Miało to dla niej ogromne znaczenie. Głęboko ją to wzruszyło. Prosiła, żebym księdzu to przekazała.

Nie wiem, choć usilnie próbuję sobie przypomnieć, naprawdę nie wiem, o jaką kobietę chodzi. Prawdę mówiąc, nie wiem tego, ponieważ kobiety, starsze, cieleśnie i duchowo obolałe, samot-

ne, które w czasie odwiedzin duszpasterskich, wiedziony współczuciem, zdjęty litością, przytuliłem, były dwie albo trzy. Lecz niepotrzebna mi też właściwie taka wiedza. To, co wiem, najzupełniej mi bowiem wystarcza.

3.

Wystarcza do czego? Do tego przede wszystkim, by poczuć się księdzem spełnionym. By poczuć się księdzem szczęśliwym.

Wszak to, co zaszło, interpretuję jako opatrznościowe. Opatrznościowe, a więc dokonane ręką Bożą. A więc przeprowadzone przez Boga. Naturalnie, ja tak to widzę. Ale widzieć tak tego nie potrzeba. Bo można na całe zająście patrzeć inaczej. Wiadomo. Oto Bóg – tak wygląda to z mojej perspektywy, tak stanowi moja wersja zdarzeń, którą chcę się tu podzielić – posłużył się mną,

swoim niegodnym kapłanem, swoim marnym narzędziem, aby pocieszyć pogrążoną w bólu i beznadziei swoją służebnicę. Aby w osłabłą i podupadłą duszę swojej służebnicy wlać nieco zdrowia i siły. Aby duszę tę, dla jej ożywienia, dla jej pobudzenia, zrosić nieco optymizmem.

Muszę szczerze wyznać, że dla takich doświadczeń warto w moim przekonaniu być księdzem. Tak, warto być księdzem dla tych nielicznych doświadczeń, w których okazuje się olśniewająca wspaniałość Bożego zarówno planu czy zamysłu, jak i działania. Doświadczeń, w których objawia się przede mną, że jestem włączony w większą, szerszą całość. Całość, której nie pojmuję, której nie ogarniam, której istnienia najczęściej w ogóle nie jestem świadom, która jednak ujawnia się jako doskonale zestrojona, zorganizowana i przemyślana, rozumnie zarządzana. Tak, doświadczenia, o których mowa, rekompensują naprawdę wiele. Z nawiązką, sądzę, rekompensują one rozmaite przykrości i trudy, z jakimi przychodzi się na co dzień duchownemu zmagać.

Doświadczenia te również uspokajają. Uczą bowiem, że nad wszystkim, co jest, że nad wszystkim, co zachodzi, co się dzieje z nami i w nas, czuwa Bóg. Że nic, absolutnie nic nie wymyka się mu spod kontroli. Że nic, absolutnie nic nie dokonuje się bez jego woli. Że nic nie staje się przypadkowo, nieplanowanie czy niepożądanie. Doświadczenia te uzmysławiają, że to Bóg dzierży mocno w swoich dłoniach ster okrętu rzeczywistości.

Uzmysławiają, że, trymani, pochwyteni przez Boga, jesteśmy bezpieczni.

4.

Powie ktoś: przytulenie to rzecz intymna. Niedobrze zatem, że ksiądz kogokolwiek przytula. Bo przekracza ksiądz w ten sposób pewne granice. Granice przyzwoitości. Granice stosowności.

Zgoda. Przytulenie narusza intymność drugiego człowieka. Taka jego natura. Nic się z tym nie da zrobić. Na tym właśnie przytulenie polega, że jest wtargnięciem w strefę komfortu bliźniego. Że jest nieuszanowaniem tej jego – nie waham się jej określić tym właśnie przymiotnikiem – strefy świętej. Stąd co do zasady zarezerwowane i zastrzeżone jest ono dla osób sobie bliskich. Przytulają się małżonkowie, narzeczeni, zakochani, przyjaciele. Kiedy się przytulają, pokazują sobie, że są ze sobą. Że są przy sobie. Że sobie wzajem w doli i niedoli towarzyszą. Że się nawzajem wspierają.

Tak też, przyznaję, rozumiem duszpasterstwo. Stoję mianowicie na stanowisku – nie ja jeden, uważam – że polega ono na bliskości. Nie wyłącznie może na bliskości, ale również na bliskości. Duszpasterz ma być po prostu także blisko powierzonych swej pieczy owiec. Ma być blisko swoich wiernych. Na różnych forach kościelnych sporo się dziś o tym mówi. Często przywołuje się słowa papieża, w których stwierdza on, że pasterz winien pachnieć owcami. Odważyłbym się skonstatować, że jest to obecnie temat dość modny. Jeśli tedy przekonanie

moje jest takie, a nie inne, nic w nim oryginalnego. Wpisuję się z nim w ogólniejsze pastoralne trendy.

W konsekwencji jestem zdania, że duszpasterzowi wolno złamać zasadę stosowności. Nie wolno mu jej łamać zawsze i wszędzie. I nie wolno mu jej łamać bezwiednie, automatycznie. Ale wolno mu ją złamać rozmyślnie, świadomie w sytuacji szczególnej. Takiej, w której słowa nie wystarczają albo wręcz przeszkadzają. Takiej, w której potrzebna jest bliskość fizyczna. Nieprzyswoitym i niestosownym jest w sytuacji takiej nie przytulić. Daje się taką sytuację rozpoznać. Wówczas – tak jest przynajmniej u mnie – intuicja dyktuje, co należy robić. Proszę mi wierzyć, w życiu księdza takich sytuacji nie brakuje. Egzystencja jego nie jest może z takich sytuacji utkana, ale z pewnością takimi sytuacjami jest przetykana. Choć, owszem, należy skądinąd pamiętać, że bliskość nie sprowadza się wyłącznie do przytulania.

5.

W duszpasterstwie, jakie obserwuję i w jakim od lat już uczestniczę, bliskość nie jest jednak oczywista. Nie znaczy to, że jej tam nie ma. Nie znaczy to, że jest tam rzadkością. Znaczący to jedynie, jak mi się wydaje, że nie jest ona w duszpasterstwie standardem. A właśnie chyba standardem być powinna. Tak myślę.

Z mojego punktu widzenia wygląda to tak, że o bliskość w duszpasterstwie trzeba walczyć. Muszą o nią walczyć obydwie strony zanurzone w żywioł duszpasterstwa. Zarówno wierni, jak księża. Jeśli o tę bliskość wszyscy wspólnie walczyć nie będziemy, będzie nam coraz trudniej razem funkcjonować, żyć i tworzyć Kościół. Piękny Kościół. Kościół, który ludzi do siebie, niczym magnes, przyciąga.

Co się tyczy wiernych, to zasadniczym problemem jest w moim mniemaniu ich mentalność. W dużej mierze wielu naszych wiernych nie jest

gotowych do bycia blisko ze swoim duszpasterzem. Wielu wiernych z jak najszlachetniejszych pobudek preferuje kontakt z księdzem naznaczony powściągliwością i dystansem. Przypuszczam, że dzieje się tak dlatego, iż z kontaktu takiego płynie mniejsze zobowiązanie. Taki kontakt z księdzem jest po prostu wygodniejszy.

Gdy chodzi o księży, to największą trudność stanowi dla nich pokonanie swoich wewnętrznych oporów i barier. Wiem to z autopsji. Chętnie tu oświadczę, że upłynęło wiele czasu, nim jako ksiądz duszpasterz kogoś przytuliłem. Co ciekawe, przez parę lat bycia księdzem nie przyszło mi w ogóle do głowy, by w ramach swojej aktywności duszpasterskiej kogoś przytulić. Nie dostrzegałem takiej potrzeby. Może nie chciałem jej zauważać? Z upływem jednak czasu to się zmieniło. Był taki okres, pamiętam, kiedy identy-

fikowałem już momenty, w których przydałoby się z mojej strony przytulenie. Ale nie było mnie na ten gest serdecznego objęcia drugiego człowieka wówczas stać. Zabraniałem sobie tego gestu, mając go za nietaktowany. Aż w końcu raz spróbowałem. Całkiem niedawno. Przemogłem samego siebie. I przekonałem się od razu – wewnętrznie się przekonałem – że tak trzeba. Że to jedyna droga. Odczułem wtedy, przypominam sobie wyraźnie, wielką ulgę. Wielką również radość. Coś wtedy we mnie pękło. Coś się otworzyło. I znalazłem siebie człowiekiem wolnym. Było to, muszę wyznać, wspaniałe przeżycie.

6.

Czy warto chodzić po kołędzie? Pojawia się coraz więcej głosów krytykujących tę praktykę. Tak wśród wiernych, jak wśród księży. Rejestruję to. Rozumiem, że kwestia wymaga przedyskutowania. Że kołędowanie ma

plusy i minusy. Niech się przeto debata toczy. Nie mam jej nic naprzeciw. Do tej debaty pragnę jedynie niniejszym dorzucić coś od siebie. Obawiam się, że obiektywnie rzecz biorąc, jest to bez znaczenia. Ale dla mnie jest to teraz ważne.

Z tegorocznej kołеды jestem zadowolony. Cieszę się, że na nią poszedłem. Że się zdecydowałem. Choć, przyznaję, miałem niejaki obiektywizm, kiedy kolega zaproponował mi kołędowanie w swojej parafii. Tak, warto było przez tych kilka dni przejść się z kołędą. Choćby dla owego jednego cudu, przy którym się zatrzymałem. A muszą państwo wiedzieć, że cud ten nie był jedynym...

7.

Jeszcze jedno. Spontaniczność. Sytuacja kołędowa, o której tu opowiedziałem i którą skomentowałem, każe mi się skonfrontować z pytaniem o spontaniczność w moim życiu. Ile jest u mnie

spontaniczności? Czy pozwalam sobie na nią? Czy chcę być spontaniczny? A może spontaniczności się boję? Może jej unikam? Może jest ona dla mnie niemiłą, przykrą czy wręcz wstrętną ostatecznością?

Moje doświadczenie pokazuje, że tam, gdzie zadziałam spontanicznie – doprecyzuję: w sposób świadomy spontanicznie – tam nic złego się nie stało. Przeciwnie, wydarzyło się tam dobro. Mniejsze albo większe dobro. Wydarzyła się tam bliskość.

Nie wiem, czy to moje doświadczenie odkrywa całą prawdę o spontaniczności. Raczej nie. Ale ujawnia zapewne część tejże prawdy. Ta częściowa zaś prawda jest wielce pocieszająca. Albowiem ogłasza i obwieszcza ona, że wyposażeni jesteśmy w przemożną, znakomitą siłę. Siłę, co pozwala spajać, łączyć, wiązać ze sobą ludzi. A spajania, łączenia, wiązania ze sobą nas, ludzi, nigdy przecież dość.

BYTOM | 17 MARCA 2024, GODZ. 17:00 KONCERT GWIAZD TELEWIZJI TVS



ORGANIZATOR



PATRONAT MEDIALNY



FINALISTKA PROGRAMU MOSZ GRAJKA, ZOSTAŃ GWIAZDĄ!

BYTOMSKIE CENTRUM KULTURY, PLAC KARIN STANEK 1, 41 - 902 BYTOM
CENY BILETÓW: PARTER OD 85 ZŁ, BALKON 75 ZŁ, BILETY MOŻNA KUPIĆ NA KUPBILECIK ORAZ W KASIE BCK

WODZISŁAW ŚL. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy z istnienia wspaniałego miejsca w Wodzisławiu, a mianowicie sklepu charytatywnego przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego. Czym jest ten sklep i skąd w ogóle wziął się ten niesamowity pomysł? Tłumacz nam to wolontariusze stowarzyszenia Koty Psy i My, którzy stoją za tą niecodzienną inicjatywą.

– Okazało się, że jest tyle rzeczy niepotrzebnych u ludzi w domach, a mnie serce bolało, bo wiedziałam, że to są rzeczy, które nie powinny lądować jeszcze na śmietniku – mówi nam pani Joanna Konsek (wolontariuszka). Tak właśnie zrodził się pomysł, aby zacząć zbierać wszystkie te skarby i dawać im drugie życie, przy okazji wspierając zwierzęta. – Nic się tutaj nie marnuje! – dodaje pani Konsek.

Początkowo było to tylko w formie online, wolontariusze magazynowali wszystkie znaleziska w swoich domach, garażach, piwnicach. Trzy lata temu jednak inicjatywa tak się rozrosła, że u osób prywatnych nie było już miejsca i trzeba było znaleźć miejsce, gdzie można by było trzymać te fanty. Tym sposobem dziś stowarzyszenie wynajmuje lokal, gdzie prowadzi sklep charytatywny.

Jak to działa? Bardzo prosto! Wszystkie rzeczy, których już nie używamy, począwszy od ubrań, idąc poprzez zastawę stołową, na książkach kończąc możemy przynosić do sklepu. Tam zostają one trochę wyczyszczone bądź czasem nawet odrestaurowane i trafiają na półki (też wzięte z odzysku!). Następnie klient przychodzi, wybiera to, co mu się podoba i płaci tyle, ile tylko chce. – Nie ma tu cen.



■ Sklep charytatywny dla zwierząt prowadzą wolontariusze. Od lewej: Olga Rucka, Ewa Karolczuk, Joanna Konsek.

Z wizytą w sklepie charytatywnym dla zwierząt

Ludzie zazwyczaj są hojni, bo wiedzą, na co zbieramy – to wszystko idzie na zwierzęta – wyjaśnia wolontariuszka.

A na co zbierają? Przede wszystkim na usługi weterynaryjne. – Ludziom często wydaje się, że weterynarze nam za darmo leczą psy. To jest też wolny rynek, oni też muszą z czegoś żyć – mówi jedna z wolontariuszek, Barbara Południk. Drugim głównym celem są hoteliki dla zwierząt nieadopcyjnych (np. z powodu agresji). Często w dużych schroniskach takie zwierzęta są usypiane. – My ratujemy psy, chcemy, żeby żyły. My o nie walczy-

my do końca – mówią wolontariusze. Stowarzyszenie nie tylko zajmuje się swoimi podopiecznymi – dba również o zwierzęta wolno-żyjące, między innymi poprzez dokarmianie bezdomnych kotów.

– Są też stare, schorowane psiaki. Nie weźmie się ich na wygląd, nie weźmie się ich na spacer, ale można wziąć je na tak zwany dożywotni dom tymczasowy. Polega to na tym, żeby zwierzę nie spędzało reszty swojego życia w jakiejś zimnej budzie, tylko żeby miał swój własny kąt – dodaje pani Południk. Stowarzyszenie, między innymi ze

środków zgromadzonych w sklepie, sponsoruje w takim wypadku koszty karmy czy weterynarza.

Trzeba docenić tutaj wkład wolontariuszy. Sklep nie ma żadnych pracowników na etacie. Wszyscy ludzie, którzy zajmują się tym niezwykle miejscem to ludzie przychodzący tam z potrzeby serca. Wolontariuszem może zostać każdy, mając skończone 16 lat, choć są też młodszy. Przychodzą pomagać na lokalu, rozdają ulotki, wyprowadzają zwierzęta, pomagają przy organizacji różnych wydarzeń. Obecnie jest ich 86, w tym 30 bardzo aktywnych. – Trochę chęci każdy od siebie i wszystko dobrze działa! – zaznacza pani Konsek.

To nie są tylko rzeczy – to przede wszystkim społeczność. Ludzie nie tylko przychodzą oglądać czy kupić, ale przychodzą też miło spędzić czas. Sklep organizuje różne wydarzenia, takie jak Halloween czy walentynki – Można przyjść, pogłaskać zwierzęta, zjeść ciasto – mówią wolontariusze. A co mówią klienci? „Polecam! Warto!”

Największym problemem sklepu nie jest jednak brak towaru. Jest dużo ludzi dobrej woli. Z uwagi na brak etatu, nie ma stałych godzin otwarcia. Teraz udało się wreszcie trochę to uregulować. Na chwilę obecną sklep działa w poniedziałek w godzinach 8.30 do 11.00, w środę (9.00 do 17.00) a także w piątek (16.00 do 20.00). Szczegółowe informacje o godzinach otwarcia można znaleźć na stronie internetowej. Jak tylko ktoś znajdzie czas, można złapać ich też na jarmarku staroci organizowanym w każdą pierwszą niedzielę miesiąca.

– Zapraszamy wszystkich do tego pełnego pozytywnej energii miejsca! A dla tych, którzy nie lubią ruszać się z domu? Jest też naturalnie grupa na Facebook'u, gdzie pojawiają się licytacje, nowe produkty a także informacje o nadchodzących wydarzeniach o nazwie Całoroczny Bazar dla Wodzisławskich Ogoniastych – mówią wolontariusze. **Magdalena Kubica**

Artykuł powstał w ramach projektu „Zawodowy Debiut”.

FUTSAL

I LIGA - MIEJSCA 1/8 (PODOKRĘG RACIBÓRZ)

Rozgrywki w tej grupie zakończyły się 28.01.2024 roku.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Piękny Trawnik
2. Marek&Dariusz Metallbau GmbH
3. PRD Kühn
4. Zielone Żubry
5. Stopiw Garage
6. Solidne Felgi Kornowac
7. AmeWi-Bruk
8. Galaktikos

FUTSAL

II LIGA - MIEJSCA 1/6 (PODOKRĘG RACIBÓRZ)

XI weekend (03/04.02.2024)

Brexit Football – Start Pietrowice 1:3 (1:0)

Mateusz Majcherek – Sylwester Miazga 2, Adrian Chalupeński.

Bad Boys Browar – FC Bałagan 5:6 (2:2)

Rafał Wróblewski 2, Łukasz Kubalik 2, Mateusz Krasicki – Jakub Niedbala 2, Szymon Tyrła 2, Jakub Francizek, Artur Leśniak.

K-Instal – Biochem Kietrz 2:1 (0:1)

Bartosz Popow, Krzysztof Kalus – Kacper Kowalczyk.

TABELA

1. Start Pietrowice Wielkie	4	12	16:11
2. FC Bałagan	4	9	16:11
3. Brexit Football	4	6	19:11
4. K-Instal	4	6	11:13
5. Bad Boys Browar Zamkowy	4	3	12:17
6. Biochem Kietrz	4	0	10:21

XII weekend (11.02.2024)

K-Instal – LKS Start Pietrowice Wielkie (nd 16:00), Bad Boys Browar Zamkowy Racibórz – Biochem Kietrz (nd 17:00), Brexit Football – FC Bałagan (nd 18:00).

FUTSAL

II LIGA - MIEJSCA 7/10 (PODOKRĘG RACIBÓRZ)

XI weekend (03/04.02.2024)

Ululani FC – Wicher Plonia 0:5 (wo)

Drużyna Ululani FC oddała mecz walkowerem.

LKS Ocice – EterKilometer 6:4 (3:4)

Szymon Szramowski 2, Oliver Mróz, Kamil Kallinowski, Marcin Jania, Roman Kowalczyk – Jakub Krybus 3, Maks Kszuk.

TABELA

7. LKS Ocice	2	6	12:6
8. Wicher Plonia	2	3	8:5
9. EterKilometer	2	3	9:9
10. Ululani FC	2	-3	2:11

XII weekend (11.02.2024)

Wicher Plonia – LKS Ocice (nd 15:00), Ululani FC – EterKilometer (nd 19:00).

FUTSAL

II LIGA - MIEJSCA 11/13 (PODOKRĘG RACIBÓRZ)

XI weekend (04.02.2024)

Odra Racibórz – Braun-Mebel 2:9 (1:7)

Marcin Piesiak 2 – Damian Pierścionek 2, Adam Szczypka 2, Jakub Przygoda 2, Radosław Szpiech 2, Filip Gembalczyk.

TABELA

11. Braun-Mebel Racibórz	1	3	9:2
12. Odra Racibórz	2	3	8:11
13. Concrete DM	1	0	2:6

XII weekend (11.02.2024)

Concrete DM – Braun-Mebel Racibórz Lakiernia Proszkowa (nd 14:00).



■ Nie tylko ubrania, ale także bibeloty, zastawa stołowa i elementy dekoracyjne – to wszystko znaleźć można w nietypowym sklepie w Wodzisławiu

Tradycyjnie w Wiejskim Domu Kultury w Syryni odbył się koncert noworoczny, który przyciągnął liczną publiczność.

Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji w Lubomiu zorganizował tradycyjny koncert noworoczny z udziałem zespołów działających w regionie. Na scenie wystąpili: Chór Moniuszko z Czyżowic, Chór Echo z Syryni, Gołężanki, Chór św. Anny z Krzyżanowic oraz MIX ORCHESTRA Gminy Lubomia pod dyktando Adama Bobera.

Chór Moniuszko z Czyżowic

– Powstanie Chóru Moniuszko datuje się na rok 1905. Początkowo Chór działał w ukryciu, by w 1921 roku, z inicjatywy mieszkańców Czyżowic – Józefa Palika i Antoniego Podeszwy, zaistnieć jako Zespół Śpiewaczy o nazwie „HARMONIA”, na podwalinach którego w 1926 roku powstało Towarzystwo Śpiewacze „MONIUSZKO”. Jego głównym celem było krzewienie kultury polskiej.

W swojej długiej historii Chór przeżywał kolejne wzloty i upadki. Został reaktywowany zaraz po wojnie, by następnie, na wiele lat zawiesić swoją działalność i po raz kolejny powrócić, z inicjatywy prezesa chóru „Słowiki nad Olza” – Jana Mroszka.

Chór dotrwał do dziś, zapisując się trwale w historii Czyżowic i regionu wodzisławskiego. Dyrygentem



■ Na scenie wystąpili zespoły z naszego regionu, między innymi z Krzyżanowic, Syryni, Czyżowic i Lubomiu. Na zdjęciu Mix Orchestra z solistką Nadią Bober

Noworoczne koncertowanie w Syryni

jest pani Barbara Grobelny, Prezesem Chóru jest pani Krystyna Dawid – informuje GOKSiR w Lubomiu.

Chór św. Anny z Krzyżanowic

– Chór powstał w 1985 roku jako chór parafialny. Jego założycielem i dyrygentem od samego początku jest Leonard Fulneczek. Obecnie chór liczy około 36 członków w różnym wieku. Jego głównym zadaniem jest oprawa muzyczna uroczystości religijnych, odbywających się w parafii. Chór śpiewa m.in. podczas liturgii świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Bożego Ciała. Koncertuje podczas nabożeństw maryjnych i kolędowych, w trakcie odpustu i kermasu, podczas bierzmowania i innych wizytacji biskupich, itp.

Ponadto chór uczestniczy w życiu kulturalnym bliższego i dalszego regionu, szczególnie udzielając się w

impresach i uroczystościach organizowanych na terenie gminy Krzyżanowice. Na repertuar chóru składają się głównie pieśni religijne z różnych okresów i epok. Oprócz tego artyści wykonują także pieśni i piosenki o innej tematyce. W 2010 roku chór obchodził uroczyste jubileusz 25-lecia swego istnienia – wyjaśnia Jarosław Wieczorek, dyrektor GOKSiR.

Chór mieszany Echo z Syryni

– Początki Syryńskiego chóru „Echo” sięgają 1913 roku. Wtedy to z inicjatywy Józefa Segeta powstało w Syryni „Towarzystwo Św. Barbary”. Towarzystwo to obrało sobie za główny cel wystawianie sztuk teatralnych. Ze starych fotografii można odczytać, że liczyło na początku 55 osób. Został przy nim zawiązany oraz prowadził swoją działalność chór. Na samodzielną

działalność chórąlną nie było zgody ówczesnych władz niemieckich. Dopiero pięć lat później, w 1918 roku, z inicjatywy Franciszka Frydrycha, Teodora Gamrotka oraz Mateusza Kłoska został założony chór mieszany, który przyjął nazwę „Echo”. Na pierwszego prezesa wybrano Mateusza Kłoska, zaś pierwszym dyrygentem został Jan Zmuda. Po nim przez kolejne pięć lat chór prowadził Józef Zmuda a następnie Leon Dąbek – ówczesny kierownik szkoły. Po nich kolejno do roku 1929 dyrygentami chóru byli: Robert Sobol, Antoni Kubica, Zygmunt Morawiec, Antoni Piwczyk, Józef Jędrusik. Od roku 1928 do 1937 funkcję dyrygenta pełnił Józef Salamon, twórca sukcesów chóru w okresie międzywojennym. Po nim pałeczkę dyrygencką przejął Henryk Ballarin, który prowadził ruchem swoich rąk chór do

1993. Obecnie dyrygentem jest Pani Beata Bugła, a Prezesem Krystyna Szymiczek – informuje GOKSiR.

Gołężanki

– Zespół Gołężanki powstał w lipcu 2013 roku z inicjatywy obecnej soltys Grabówki – Gabrieli Świerzy, ówczesnej przewodniczącej koła gospodyń wiejskich. Początkowo Prezesem zespołu była Pani Gizela Bizoń, a muzycznie prowadził zespół Zbigniew Niestrój, później prowadzącym został Tomasz Drej, pracownik Filharmonii Opolskiej. Zespół Gołężanki obchodził w zeszłym roku swój jubileusz 10-lecia. Gołężanki godnie reprezentują Gminę Lubomia podczas różnych występów. Gołężanki wyjeżdżają również na zaproszenie uświetniając lokalne imprezy typu dożynki, festyny, spotka-

nia kolędowe, majowe, biorą udział w przeglądach zespołów folklorystycznych. Jednak wizerunkiem są cykle koncertów jesiennych i wiosennych, które na stałe wpisały się już w wydarzenia Wiejskiego Domu Kultury w Grabówce – czytamy w komunikacie Gminnego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji.

MIX Orchestra Gminy Lubomia

– Zespół powstał w 2013 roku na bazie muzyków orkiestry KWK Anna. Dyrygentem jest Adam Bober. Od tego czasu orkiestra zagrała niezliczoną ilość koncertów. Muzycy uczestniczą w wielu gminnych, powiatowych i regionalnych wydarzeniach. – Tradycją stały się czwartkowe próby na Grabówce, podczas których muzycy przygotowują się na kolejne występy – informuje dyrektor GOKSiR Jarosław Wieczorek.

(FK)

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

**Nowiny
art**

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych





Jakub Marszolik urodził się 28.01 o godz. 21.04. Chłopczyk ważył 3170g i mierzył 54cm. Jego rodzicami zostali Sabina i Marek z Wodzisławia Śląskiego. Kubuś jest ich pierwszym dzieckiem.



Julian Podzorski pojawił się na świecie 27.01 o godz. 20.15. Chłopczyk ważył 2740g i mierzył 56cm. Jego rodzicami zostali Natalia i Jakub z Rydułtów. Julian jest ich pierwszym dzieckiem.



Jakub Szwałik urodził się 30.01 o godz. 11.20. Chłopczyk ważył 3740g i mierzył 56cm. Jego rodzicami zostali Małgorzata i Piotr z Jastrzębia-Zdroju. W domu na Kubusia czeka starszy braciszek Bartuś.



Na zdjęciu mały Iwo Iksal. Chłopczyk urodził się 24.01 o godz. 9.36. Iwo ważył 2870g i mierzył 54cm. Jego rodzicami zostali Martyna i Grzegorz z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Iwo czeka siostra Mia.

MOTORYZACJA**KUPIĘ**

• **Skup samochodów. Kupimy każde auto za gotówkę! Dojazd do klienta, legalna firma, tel. 664-087-328.**

PRACA**DAM PRACĘ**

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 12 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

RÓŻNE**(KUPIĘ – SPRZEDAM)**

• Sprzedam wózek inwalidzki elektryczny Invacare G50. Kontakt 504-026-989.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Rozlicz się z Niemiec i odzyskaj nadpłacony podatek. Good Job&Tax, tel. 730-023-043, podatki@goodjobtax.pl.

• Pracowałeś w Austrii? Zgłoś się do nas, odzyskamy Twój zwrot podatku. Good Job&Tax, tel. 730-023-043.

USŁUGI REM.-BUD.

• Kominy, uszczelnianie, frezowanie, remonty dachów, renowacje, dekarz, nr tel. 513611500

• Firma Lew-Bud oferuje usługi ogólnobudowlane Wykończenia wnętrz, remonty: sufity systemowe, ściany, zabudowy z gk., gładzie gipsowe, malowanie, kafelkowanie, panele, hydraulika, 886-945-340.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• **F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowe. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. tel. 793-330-597.**

• Złota rączka, tel. 669-921-972, www.fachman-pb.pl.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarских, ocieplanie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

ZDROWIE**KARDIOLOGIA**

• Lek. Aleksandra Nowak -Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00.

ZWIERZĘTA

• Sprzedam długowłose, krótkowłose szczeniaki rasy chihuahua. Pieski posiadają rodowód, chip oraz książeczkę zdrowia, Racibórz, 537-548-590.

PRENUMERATA 2024**nowiny**
WODZISŁAWSKIE**Zamów na stronie****POCZYTA**i odbierz bezpłatnie
w najbliższej Placówce
Poczty Polskiej

1 Zamów prenumeratę tygodnika na www.poczyta.pl
Możesz też wybrać każdy spośród 3000 tytułów!

Przejdź do ZAKŁADKI

Prenumerata prasy /ZAMÓWIENIE/

2 Wybierz dogodną dla Ciebie
Placówkę Pocztową

3 Odbieraj zamówioną prasę
podając otrzymany SMS-em
KOD ODBIORU

Zamów już teraz!

WYGODNIE, BLISKO CIEBIE I BEZ DODATKOWYCH OPŁAT!

INFOLINIA 12 422 14 85**POCZYTA**www.poczyta.pl

Odmień nasz los...
adoptuj przyjaciela...
www.owczarki.eu

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

WYDAWNICTWO NOWINY Sp. z o.o.,
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A, 47-400 Racibórz

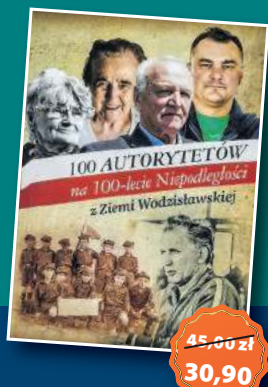
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00

Tel. 32 415 47 27lub naszą stronę w Internecie: nowiny.pl/ogloszenia**CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)**

• motoryzacja – 20 zł	• matrymonialne – 15 zł	• praca – 20 zł	• usługi rem.-bud. – 20 zł
• biznes – 20 zł	• nauka – 15 zł	• towarzyskie – 30 zł	• usługi – 20 zł
• gastronomia – 20 zł	• różne – 15 zł	• transport – 20 zł	• wróżby – 20 zł
• kredyty, pożyczki – 20 zł	• podaruję – 10 zł	• turystyka – 20 zł	• zdrowie – 20 zł
• nieruchomości – 20 zł	• zguby – 10 zł	• noclegi – 20 zł	• zwierzęta – 20 zł

Ogłoszenie podwójne (16 do 30 słów) + 10 zł!

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP
nowiny.pl**nowiny**
WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; <http://nowiny.pl>
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczawa@nowiny.pl, tel. 662 058 475

Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535,
e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672,
e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Adam Karbownik – a.karbownik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczek, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Wydawca: Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec
© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

